Nr. 234. Dnia 23 Października 1871 r. Poniedziałek. Dnia 11 (23) Października 1871 r.

Prenumerata „Kur. War.“ **wynosi: w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od **11-tej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincjii w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś-go Jana Kapistrana W.
Jutro: Ś-go Rafała Archanioła.
Pojutrze: ŚŚ. Kryspa i Kryspina MM.
Czwartek: Śgo Ewarysta P. M.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.
Zachód „ „ 4 „ 48.

Długość dnia godzin 10 minut 8.
Ubyło „ „ 6 „ 35.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: Śtej Sabiny M.
Sobota: Ś-go Szymona i Judy Apost.
Niedziela: ŚŚ. Euzepij P. M.
Poniedz: Zeonobjusza B. i Zeonobji P. M.

— Wczoraj w kościele Archi-katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, w kaplicy literackiej, obchodzono doroczną pamiątkę poświęcenia tejże kaplicy uroczystą Wotywą z wystawieniem N. Sakramentu, celebrowaną przez JX. Seroczyńskiego, w czasie której chór miejscowy wykonał Mszę Haslingera; na Benedictus: Zdrowaś Marja (bas solo) Józefa Kohna.

— Kościół Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, obchodził wczoraj Nabożeństwem odpustowem Uroczystość Śgo Piotra z Alkantary, a w kościele Świętej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, odbyło się Nabożeństwo odpustowe na cześć Świętego Jana-Kantego.

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej), chór amatorów pod przewodnictwem Henryka Jareckiego, wykonał w czasie Summy Mszę *in F. dur*, K. Studzińskiego, oraz na Offertorium „sub tuum praesidium“, Stan: Moniuszki (solo bass); na Benedictus zaś pani Leśkiewicz, b. artystka opery, odśpiewała modlitwę do N. Marji Panny: „Serdeczna Matko“ kompozycji Ant: Stolpe.

— *Ober-Policmajster m. Warszawy* podaje do wiadomości, że stajnia drewniana stara oznaczona Nr. 433, przy koszarach Kirasjerskich w Łazienkach, w której mieściły się konie nosate, z decyzji Rady Wojennej, we wtorek t. j. d. 12 (24) b. m. o godzinie 8-ej z rana, za pośrednictwem Warszawskiej straży ogniowej spaloną zostanie, z zachowaniem należytej ostrożności.

—Q— W sobotę przedstawiono w Teatrze Rozmaitości po raz pierwszy nową, niewydaną jeszcze komedję 3-aktową, młodego Fredry p. t. „Mentor“. W komedji tej wystąpił na scenie warszawskiej, również po raz pierwszy p. Feliks Benda, gość z Krakowa.

* * *

Musimy wam powiedzieć, czytelnicy, kogo to młody Fredro nazwał mentorem. Imie przyjaciela ulissesowego dostało się młodemu trzpiotowi Władysławowi R. Człowiek ten posiada dobry humor, piękną urodę, szczęście do kobiet, trzy ciotki, pustą kieszeń i nielepiej zaopatrzoną głowę. Jestto jedna z istot żyjących moralnym i materjalnym kosztem społeczeństwa — elegancki próżniak. Na takich jak on można zarówno powiedzieć „dobry chłopak“ i „żaden człowiek“ — jedno i drugie będzie prawdą. W późniejszym wieku, z dobrego chłopaka robi się niekiedy dobry człowiek, lecz częściej może, wielkie to jeszcze szczęście, jeśli to co niczem było, niczem pozostało. Rodzice i przyjaciele patrząc na psoty młodości przyrównywają rozswawoloną duszę do młodego wina i mówią: niech się wyszumi. Naraz spostrzegają, że dusza nietylko wyszumiała—ale i wypaliła się.....

* * *

Od tego niebezpieczeństwa obronił Fredro swego bohatera przez małżeństwo — rozumie się małżeństwo z miłości. Bo i kogóżby miłość nie zbawiła! Autor wziął się do rzeczy w sposób dowcipny a prosty, wolny od wszelkiego naciągania. Wietrznik nigdy nie myślał, że się tak prędko ożeni — był bowiem zbyt przywiązanym do niezależności jaką daje stan kawalera. Ma on jednak brata ciotecznego — który jest do niego tak podobnym jak dzień do nocy. O ile Władysław jest śmiałym, przedsiębierczym w awanturach miłosnych, lekkomyślnym, cierpiącym wstręt do wody, nienawidzącym książek i wierzycieli, o tyle znowu jego kuzynek posiada nieśmiałości do kobiet, trwożliwości w myślach i czynach, wstrętu do kieliszka i zabawy, a przywiązania nieograniczonego do nauki.— Marzenia głowy, gorączka serca, występują mu na twarz w postaci bladego smutku. Jeżeli w pierwszym upatrzymy podobieństwo do Leona i Gustawa, drugi wyda nam się blizko spokrewnionym z dobrze znanym typem fredroskim. Sama nawet rola Mentora nadana Władysławowi przypomina stosunek Gustawa do Albina w „Ślubach panieńskich“.

* * *

Dla położenia kresu kawalerskim sprawkom Władysława—ciotki zwołały wielką radę wojenną i postanowiły go ożenić z Jadwigą, córką pułkownika. W tej samej Jadwidze kochał się, a raczej zdaleka do niej wzdychał bojaźliwy Wacław. Władysław chcąc się uwolnić od natarczywości ciotek, może przytem dla miłego spokoju, dla milszego jeszcze grosza, jaki otrzyma na konkury a trochę też z przywiązania do Wacława (postanowienie jego nie jest dość wyraźnem) ulega wyrokowi ciotek i obowiązuje się jechać w konkury do panny, rzeczywiście z tym zamiarem aby ją zdobyć nie dla siebie, lecz dla swego brata. Potrzeba tylko przypuścić szturm do ojca, bo panna kocha już Wacława. Dla utrzymania pozorów, obaj zamieniają swe rolę i wciągnąwszy do spisku ciotkę panny, Rozmundę, a przez nią i samą pannę, wyruszają do majątku pułkownika.

* * *

Władysław i Jadwiga zostali jeszcze w dzieciństwie zaręczeni ze sobą przez rodziców. Nic też dziwnego, że gdy się do pułkownika zgłosił Władysław — stary przyjął go z otwartemi rękoma. Wkrótce poznał podstęp— konkury jednak Wacława nic na tem nie straciły. Wacław zabawia pannę geologją, botaniką i analizą spektralną. Władysław gra w szachy z pułkownikiem, mentoruje Wacławowi, udaje niewiniątko, a zerka okiem na młodą wdówkę, panią Wandę. Dwóch nieciekawych konkurentów z sąsiedztwa, jednego do ręki Jadwigi, drugiego do ręki pani Wandy, panów Bałagulskiego i Kaspra autor prędko ze sceny usuwa za pomocą pojedynku z Władysławem, Jadwiga przyjmuje opowiadanie z geologji za miłosną rozmowę. Pani Wanda kokietuje fałszywego Wacława, za co ją elegancki młodzieniec karze pocałunkiem. Kara ta jednak przyśpiesza tylko wyznanie miłosne. Skleja się drugie małżeństwo.

* * *

Bieda tylko z pułkownikiem. Stary pod miodowemi słówkami kryje jakiś zamiar zemsty. Oszustwo które tak szczęśliwie dopomogło do zbliżenia serc, może się stać teraz skałą podwodną dla nawy unoszącej je do świątyni hymenu. Obie pary zakochane i ciotka Rozamunda przez pewien czas doznają żywych obaw o swe losy. Panią Wandę trwoży jeszcze przez chwilę nie ta niewiadoma ilość mężatek, które miały zbyt poczciwych mężów, ale owe trzy wdowy i dwie panny porzucone przez Władysława. Z nagłem przybyciem trzech ciotek zaproszonych potajemnie przez pułkownika, uderza grom w sprzysiężonych. Po nim naturalnie rozjaśnia się zaraz horyzont; wszystko kończy się jak najlepiej: pułkownik zaręcza obie pary. Zaprawdę, gdyby nie było wcale małżeństwa na świecie, potrzeba byłoby je wynaleźć dla finału w komedji...

* * *

Taka jest treść nowego utworu syna jednego z najpierwszych komedjo-pisarzy, znanych w rocznikach literatury powszechnej—syna tylko, mówimy, nie ojca, bo pomiędzy jednym a drugim przy wielu podobieństwach, zachodzi wielka różnica. Młodszy Fredro posiada niepospolity zasób daru spostrzegawczego, humoru, dowcipu i zręczności w dyalogowaniu; umie rozwijać jednę z drugiej sytuacje dramatyczne. Wszystko to są przymioty dobrego dramaturga. Ale Fredro nie jest tak jak ojciec jego biegłym w architektonice sztuki, nie rzeźbi tak jak on ukazywanych częstokroć tylko na chwilę postaci; w pomysłach swych jest mniej poważnym; nie posiada twórczej intelligencji swego ojca, który małym nakładem słów, umiał malować typy i charaktery w całej ich jaskrawości. Przymioty najwyższe, te z których powstaje synteza utworów — nierównie słabiej od poprzednio wymienionych objawiają się w talencie Fredry, syna.

* * *

Z tem wszystkiem, onegdajszy „Mentor“ daje się doskonale słuchać; bawi, rozwesela, rozśmiesza. Wesołość w nim niepodejrzana. Śmiejąc się nie potrzebujesz nadstawiać ucha głosom, któreby ci szeptały, że mógłbyć się nie śmiać gdybyś zajrzał w głąb' tego co cię do śmiechu pobudza. Owszem w „Mentorze“ to co się dzieje, jest dobrem i potrzebnem. Nadmiar humoru tylokrotnie u obu Fredrów wykraczającego z granic właściwych, we wczorajszej sztuce był nieznacznym, autor wszędzie prawie trzyma się odpowiedniej miary. Za to wyręczała go onegdaj publiczność i w wielu miejscach podkładała słowa autora pod muzykę swego śmiechu—tego dobrze znanego śmiechu, jakiego ją nauczyło „Życie Paryzkie,“ „Piękna Helena“ i t. d. i t. d. W budowie sztuki, w pomyśle, dałoby się może niejedno zganić. W ogóle wszakże „Mentor“ posiada tyle szczerego komizmu, że może liczyć u wszystkich warstw słuchaczy na długie powodzenie.

* * *

Postać „Mentora“ przedstawiał pan Feliks Benda. Artysta to obyty ze sceną, doświadczony, znający tajemnice artyzmu scenicznego, umiejący chodzić, mówić, myśleć i słuchać. Głos p. Bendy niezbyt silny i regularny, ale sympatyczny. Postawa do ról rodzajowi jego talentu odpowiadających zastosowana; twarz odbijająca dobrze wrażenia. Z onegdajszej roli najlepiej według nas wyszła działalność artysty w akcie I-ym. Gra p. Bendy w domu trzech ciotek, zgadzała się zupełnie z duchem utworu i wymaganiami zewnętrznej prawdy. W domu pułkownika przydałoby się silniejsze ujawnienie charakteru prawdziwego Wacława. W scenach z p. Wandą, za mało było uczucia, zawiele ruchliwości. Scena gorącego wyznania bardzo wdzięcznie odpłacająca się autorowi efektownem odbiciem swem na ogólnem tle komicznem — w skutek takiego pojęcia roli przez p. Bendę, wiele utraciła ze swego powabu. Pomijając szczegóły, całość roli wyszła, bo wyjść musiała z umiejętnych rąk, dobrze ukształtowaną. Talent p. Bendy zaciekawił nas i radzibyśmy go ujrzeć w innych rolach — aby zawrzeć z nim, daj Boże, dobrą znajomość.

* * *

Palma wieczoru należy się p. Bakałowiczowej. Z niewielkiej roli artystka ta stworzyła jednę z najlepszych postaci swego repertoaru. Z jaką to namiętnością wpatruje się młoda wdowa w oblicze Władysława, z jaką kokieterją pragnie go przywiązać do rydwanu niewinnych swych tryumfów i jakże się w niej nagle i pięknie objawia reakcja moralna, po owym pocałunku, do którego sama dała powód! W sobotę raz jeszcze powtórzyliśmy sobie życzenie, aby znakomity talent pani B. mógł jak najdłużej jeszcze działać dla sceny w całkowitym dzisiejszym swym zakresie.

* * *

Pani Palińska była ciotką Rozamundą, egzaltowaną, romantyczną, lubiącą miłość choćby już tylko w opowiadaniu, kochającą przedewszystkiem siebie, mdlejącą na zawołanie, w niebezpieczeństwie myślącą tylko o pakowaniu waliz podróżnych. Gra, dykcja i ruchy artystki w chwili gdy Rozamunda idzie mdleć do swego pokoju, wywołały grzmot oklasków. Było to podziękowanie dobrze zasłużone.

* * *

P. Tatarkiewicz Jan, dobrze już z kreacjami Fredry obznajmiony, przedstawiał kochanka-geologa. Niepotrzebujemy mówić, że artysta dokładnie pojął i oddał wszystko co ma w sobie Wacław niedołęztwa i śmieszności. Utrzymując rolę w przepisanym nastroju, nigdzie woli autora nie naruszył i wywiązał się z zadania swego w sposób, jakiego oczekiwać należało po jego talencie. — Zadanie artysty nie było łatwem, gdyż rola jest dość bezbarwną i nieporządnie złożoną.

* * *

Rolę Pułkownika, przyjął na siebie p. Ostrowski — i był niej w ogóle doskonałym. Słyszeliśmy tylko zarzut, iż miał za mało elegancji. Moglibyśmy jeszcze od siebie dodać życzenie, aby w produkcji scenicznej p. Ostrowskiego przeważał charakter marcjalny nad mieszczańskim, a świadomość podstępu Władysławą dokładniej niż onegdaj w całem obejściu się Pułkownika, na jaw występowała.

* * *

Pan Damse odtwarzał postał wachmistrza Skałki. Stary Fredro z postaci tej zrobiłby piękny model, młody naszkicował ją i na tem poprzestał. — Wiele zdolności potrzeba było na to, aby informację autora o charakterze Skałki, własną intuicją uzupełnić i stworzyć rolę wybornie scharakteryzowaną, zajmującą, niezbędną w ogólnym toku dramatycznym.

* * *

Z wyjątkiem ról p. Chomińskiego i p. Mazurowskiej, inne pozostałe jeszcze w „Mentorze“ nie dają powodu do żadnych szczególnych uwag. P. Chomiński grał

p. Kaspra konkurenta Jadwisi, łgarza i głupca. Rola to mało znacząca. Pływanie myśliwskie z kotem i chartem, wyszło z wielkim humorem. Fredro dostarczył tu artyście obfitego materjału. P. Mazurowska, była raczej samym huzarem niż wdową po huzarze. Krzyczała—przesadzała słowa i poruszenia. Sprowadziła rolę swą do karykatury.

Sumując rezultat śmiało powiedzieć możemy, iż rzadko która ze sztuk nowych tak gładko przesunęła się po deskach teatralnych jak onegdajszy „Mentor."

(*m*) Wczoraj odbył się ostatni z poranków muzycznych, które dla rozwoju sztuki klassycznej, urządza od dwóch lat w Warszawie pan Józef Wieniawski.

Miłośników muzyki poważnej, na ten poranek zebrało się około trzydziestu i serdecznie pożegnało gospodarza, który w tych dniach wyjeżdza do Wiednia z zamiarem urządzenia koncertu w sali tamecznego towarzystwa muzycznego: (Musikerein).

Pan Wieniawski grał wczoraj z panem Kazimierzem Okólskim kompozytorem i zasłużonym nauczycielem muzyki duet fortepianowy. Byłyto nieznane dotąd a pełne intelligencji i niesłychanych trudności: warjacje Fryderyka Kiela członka senatu akademii Cesarskiej sztuk pięknych w Berlinie.

Prócz wspomnionych *warjacji*, pan Wieniawski wykonał *sonatę* swojego utworu z akkompanjamentem wiolonczelli, na której grał pan Goebelt; *trio* Rubinsztejna Antoniego Nr. 2 g moll, z pp. W. Górskim skrzypkiem i Goebeltem, a na zakończenie klassycznie przepędzonego poranku p. W. Górski wykonał z precyzją i ogniem sonatę Rusta, utwór zeszłowieczny, dotychczas u nas niewykonywany.

Sądzimy, ze p. Wieniawski po powrocie z Wiednia, urządzi znowu nową serję poranków.

Praca dla muzyki poważnej, jest u nas konieczną dla ujęcia w należyte karby rozmuzykalnienia bezmyślnego. Dotychczas nawet jedynie w salonie p. Wieniawskiego słyszeliśmy muzykę, która nietylko uczy czuć, lecz i myśleć.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu wczorajszym, to jest d. 22 października w tutejszym kościele Ewangelicko Augsburgskim, ordynowany został na duchownego p. Emil August Kliem, kandydat teologji uniwersytetu Dorpackiego, syn ś. p. pastora w Kielcach, Wilhelma Kliem i żony jego Anny z Bardelebenów.

Obrzędu tego dopełnił po wzniosłej przemowie, najprzewielebniejszy generalny superintendent Juljusz Ludwig, w assystencji JK. Bartsch, miejscowego pastora-dyakona i JK. Kweisser, kapelana garnizonu Warszawskiego; poczem nowoordynowany wygłosił kazanie, w obec licznie zebranych parafjan.

JK. Kliem przeznaczony został na wikarjusza przy kościele warszawskim, w miejsce JK. Kweisser, który obejmuje podobną posadę w mieście Łodzi.

= Teatr Rappo rozpoczął wczoraj sezon przedstawień olbrzymich. Znana z poprzednich wystąpień Flora, zachęcona widocznie powodzeniem, jakiego doznała przed parą lat w Warszawie, uorganizowała truppę osobliwości i wybryków natury, i odbywa z nią podróże... artystyczne. Może przez niewieścią zazdrość, dość że pani Flora dobrała towarzystwo tak, iż jest w niem niewątpliwie primadonną. Siostrzenica jej większa rozmiarami, nie robi jednak tego co Flora wrażenia. Znać że to indywiduum niema ani dowcipu ani rozumu swego żeńskiego impressarja. W czasie przedstawienia truppa tworzy gruppę: po bokach niby filary, stoją Flora i jej potężna 17 letnia kuzynka, w środku karzeł Tom Pouce imiennik okazywanego kiedyś w cyrku Renza i karlica 30 letnia, rodem z Landwerowa mówiąca po polsku. Na drugim zaś planie ogromny tambormażor francuzki, służący dawniej w pierwszym pułku gwardji cesarskiej, obecnie zarabiający na sławę i kieszeń w harmonii z Niemkami.

Flora jak nam powiadała, ma zamiar nabyć na własność zabudowanie teatru Rappo, w którem się obecnie mieści i wynajmować je na różne przedstawienia. Twierdzi ona, że chociaż posiada majątek, robi jednak ciągle interessa, na nieszczęście nie zawsze pomyślne. W ostatnich latach miała stracić tym sposobem kilka tysięcy rubli, chce je więc koniecznie odbić.

Bądź co bądź, Flora i jej kuzynka są dwiema osobliwemi istotami do których w żaden sposób niemożna stosować słów:

„Kobieto puchu marny, ty wietrzna istoto....." Te dwa bowiem puchy ważą razem 1000 funtów.

= Panorama widoków z wojny fracuzkiej, okazywana w teatrze Rappo licznie była wczoraj odwiedzaną. Ognia działowego na niektórych obrazach nie można odróżnić od czerwonych spodni kanonierów. Są jednak i zajmujące widoki; zresztą cena wejścia 20 kopiejek jest umiarkowąną. Rzecz godna istotnie widzenia, jest pokazywany tam żuaw umierający z ran. Ciężkie przedśmiertne oddychanie, poruszanie głową i omdlałe oczy zamykające i otwierające się co chwila, robią wielkie złudzenie na widzach.

= Koncerta orkiestry warszawskiej rozpocząć się mają w salonie obywatelskiej ressursy w przyszłą niedzielę. Oprócz słodkich melodyj, koncertowi goście będą mieli w każdą niedzięlę, urządzony bufet ze słodyczami. Słyszeliśmy, że kontramarkarnia resursowa została obecnie starannie zreorganizowaną. W programmie niedzielnego koncertu, pomiędzy innemi nowościami, znajdować się ma pieśń wiosenna utworu Gounoda.

= Na rok przestępny 1872, pojawiły już trzy kalandarze: popularno-ziemiański (wydania rok 22), domowy (wydania rok 6) i, niemiecki warszawski kalendarz, pojawiający się już stale od lat siedmnastu. W przyszłym tygodniu ma wyjść na widok publiczny kalendarz premjowy i będzie fenomenalnym ponieważ w jego belletrystycznym dziale niema *wierszy*.

= Pan Gundelach rzeźbiarz kształcący się w akademii Sztuk Pięknych w Wenecji, nadesłał do salonu wystawy, wypukło-rzeźbiony z marmuru Karrara portret hr. M. S. Jest-to jedna z celniejszych prac młodego artysty.

= W rozprawach archeologów zgromadzonych w pierwszych dniach b. m. w Bolonii, przyjmował czynny i zaszczytny udział p. Aleksander Przeździecki. Na kongres ten p. Przeździecki przywiózł kilka cennych starożytności i pomnikowych książek. Honorowym prezesem kongresu, był książe-Humbert następca tronu włoskiego.

= Pod przyczółkiem mostu żelaznego na Wiśle, stoi obecnie kilkanaście galarów wyładowanych jabłkami. Kupujących nie brak, chociaż ceny są wysokie. Wczoraj jako w niedzielę, liczba osób używających przechadzki po moście i Zjeździe, była naturalnie większa niż codziennie, ruch też przy galarach był bardzo ożywiony. Wieczorem pozapalano na każdym galarze ognie i targ szedł dalej. Widzieliśmy przytem rzadki przykład oszczędności. Jakaś pani idąc mostem, spostrzegła pod spodem galary, nie schodząc więc na dół do brzegu, targowała się ze sprzedającemi jabłka żydami. Odległość cztero-piętrowa nie przeszkadzała, bo silny głos potrafi pokonać takie trudności. Dopiero przybiciu targu owa pani zeszła na dół, bo i po cóż schodzić tak daleko, nie będąc pewnym czy się co kupi.

= Nowy bazar wystawiony na zbiegu ulic Podwala i Nowomiejskiej, nie szczególniej zarekomendował się publiczności warszawskiej. Dopiero jeden sklep największy narożny jest zajęty i w nim pomieszczono okazały szynk wódek. Bazar podobny za Żelazną Bramą, aczkolwiek tak dawno już jest otwartym, dotąd jednak nieposiada podobnego handelku. Od pewnego czasu w każdym prawie nowo-budującym się domu, zaledwie gmach wzniesie się do pierwszego piętra, już otwarty szyneczek, chociażby tylko tymczasowy. Nowy bazar nie był wyjątkiem od tej nowej zasady.

= Donosza nam z Lublina, że p. Józef Kwieciński znany z talentu artysta dramatyczny, należący przez długi czas do towarzystwa p. Ratajewicza, organizuje w tem mieście stałe dramatyczne towarzystwo i z dniem 1-szym listopada r. b., rozpoczyna przedstawienia w mjejscowym teatrze. Mamy nadzieję, że p. Kwieciński odpowie godnie przedsięwziętemu zadaniu i byle tylko znalazł poparcie u publiczności, zapewni Lublinowi raz na zawsze pożyteczną instytucję, której dotyczas to dosyć obszerne miasto nie posiadało i tem samem było zniewolone zadawalniać się przyjezdnemi a nie zawsze dobranemi towarzystwami aktorów.

= Koncessja na drogę żelazną Warszawsko-Wrocławską, przez Łódź i Wieruszów, jak pisze „B. C". zapewnioną została Towarzystwu tejże kolei. Wydaną zaś zostanie jednocześnie z ukończeuiem budowy kolei żelaznej brzesko-Smoleńskiej i brzesko-kijowskiej. Kolej warszawsko-wrocławska przez Łódź i Wieruszów stanowić będzie wraz z kolejami warszawsko-brzeską i brzesko-smoleńską, linię olbrzymiej wagi łączącą Europę środkową i Niemcy przez Warszawę z Rossją i Wschodem azjatyckim, i stanowiącą najkrótszą komunikację pomiędzy punktami tak ważnemi jak Lipsk i Niższy Nowogród. Kupiectwo naaze powinno zawczasu przygotować się do należytego wyzyskania korzystnego geograficznego położenia swego.

= Wydawcą projektowanej „Gazety Płockiej"; ma być p. Kempner księgarz miejscowy.

= Onegdaj w Teatrze Wielkim w operze Verdiego p. n. „Trubadur", wystąpiła pierwszy raz po powrocie z artystycznej wycieczki panna Miller Czechowska w roli Azuceny, już jako stała primadonna tutejszej opery. Utalentowana ta artystka, lubo widocznie nie była jeszcze w usposobieniu po długiej podróży i po wypadku, jakiemu uległa w Moskwie, potrafiła jednakże wykończoną grą i słowiczym śpiewem tak elektryzować licznie zebraną publiczność, że oprócz serdecznych oklasków, otrzymała od niej w akcie trzecim woniejący bukiet.

Oby kwiaty złożone u stóp Azuceny, przywiązały jej serce do warszawskiej sceny! by publiczność, co z musu do wróbli przywyka, posiadała raz przecie własnego słowika.

= We Florencji w dniu 14 b. m., wyszły na widok publiczny poezje i poemata T. Lenartowicza, przetłumaczone na język włoski przez poetę Marucci'ego. W zbiorze tym znajdują się trzy poemata: Dante, Spartakus i Schody nad przepaścią.

= Pan Biedroński malarz, którego prace znajdują się na tuiejszej Wystawie Sztuk Pięknych, objął obowiązki nauczyciela rysunków w Instytucie Głuchoniemych.

= Donoszą nam w liście z Krakowa: Na mogile, ś. p. Jana Kantego Turskiego litereta, wzniesionym został ze składek publicznych skromny, kamienny pomnik. Pomnik ten, w stylu gotyckim wykonanym został w zakładzie p. Hochstima.

= Znana firma cukierni Lourse et Comp: w miesiącu grudniu, doczeka się pięćdziesiątego roku swojej egzystencji w Warszawie.

= Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przy licznym napływie widzów, odegrano po raz drugi „Mentora".

= Dyrektor Towarzystwa muzycznego, ma zaszczyt uwiadomić panów, którzy chcieli przyjąć udział w koncercie orkiestrowym, że jutro we wtorek o godzinie $10^1/_2$ odbędzie się pierwsza próba.

= Wczoraj ogród Saski w ciągu całego dnia napełniony był spacerującymi. Gdyby nie obumierające liście które ścielą się żółtym kobiercem zapowiadając ponurą zimę, sądzilibyśmy szczególniej w południe, że to początek wiosny. Główna aleja od strony saskiego placu do Żelaznej bramy była literalnie natłoczoną, a ławki zajęte. Pogodna jesień zachęca do użycia ożywczego powietrza, Saski ogród jest ulubionem miejscem zebrań publicznych, ogniskiem do którego z sześciu punktów miasta dążymy. Tu dzieciom zabawa, sędziwym emerytom spoczynek, ludziom pracy wytchnienie, dla pań wystawa mody, dla czułych par lube ustronia westchnień, wyznań i przysiąg... Ogród Saski, to serce Warszawy... Wczoraj więc Warszawianie liczniej niż zwykle tam zebrani jakby żegnali to miejsce ulubionej przechadzki aż do chwili, w której znowu słowik swym śpiewem ogłosi wiosnę i zieloność.

= W sobotę wieczorem w młynie parowym w alei Jerozolimskiej odbywały się próby z węglem brunatnym pochodzącym z kopalni „Moczycki" pod Koninem. Próba trwała przeszło 3 godziny. Do porównania użyto najlepszego węgla kamiennego mianowicie z kopalni Karolina którym naładowano ognisko pod jednym kotłem parowym, podczas gdy drugie ognisko wypełniono węglem, brunatnym w jednakowej ilości, mianowicie po 24 centnarów. Węgiel brunatny spalił się w 3 godzinach, węgla zaś kamiennego wciągu 3 godzin i 10 minut spaliło się 1,829 funtów, wypadałoby z tego że pod względem wydajności ciepła 85,75 wagi węgla kamiennego odpowiada 100 wagom brunatnego. Z odbytej próby Dyrektor młyna p. Chełmiński wraz zniektóremi z obecnych osób sporządził odpowiedni protokół.

= Prawie codziennie mamy obecnie w godzinach rannych mgłę. Powstaje ona wskutek skroplenia się pary-wodnej niesionej z wiatrem południowo-wschodnim przy zetknięciu się jej z zimnem u nas powietrzem i ziemią; mgła ta opada jako wilgoć na ziemię skoro tylko ją dogrzeją promienie słońca.

= Wczoraj na placu Grzybowskim, żyd przedawał na wozie karmne gęsi. Właśnie jedną z nich, jakaś gospodyni targowała dowodząc, że gęś jest chuda i niewarta ceny żądanej. Żyd, przeciwnie, zachwalał swój towar i wziąwszy gęś w ręce dowodził, że jest bardzo ciężką. W tem jakby na zaprzeczenie słów jego, gęś się wyrywa mu z rąk, podlatuje łokci kilkanaście w górę i z krzykiem leci na ulicę Królewską, po nad którą ciągle w jednej wysokości się unosząc, szybkim lotem pędzi aż do placu Saskiego, gdzie zmęczona spuściła sie na ziemię, a ktoś z przechodniów schwytał ją i oddał właścicielowi co tchu za swym dezerterem pędzącemu.

= Do Warszawy wybiera się pan Wolański, artysta sceny Lwowskiej, zapewne na debiuta.

= Program 6-go wieczoru muzycznego odbyć się mającego w środę dnia 25 października 1871 r. o godzinie 8 ej wieczór: 1) Septet, na skrzypce, altówkę, wiolonczelę, kontrabas, klarnet, waltornię i fagot, Beethoven; wykonają pp. J. Lotto, Dietz, Thalgrün, Schultz, Philipp, Hasler i Bernhard. 2) Czary, J. Stattler; wykona kwartet podwójny, przewodnictwa p. Stattler. 3 *a*) Wędrowiec, Schubert; *b*) Mazurek do śpiewu, Troschel. 4) Koncert na wiolonczellę, wykona p. Thalgrün. 5 *a*) Hymn do nocy, Beethoven; *b*) Śpiew niedzielny, K. Kreutzer; wykona kwartet podwójny.

= W sobotę o godzinie 3 kwadranse na trzecią po południu, przy wyjściu pociągu pospiesznego ze stacji Częstochowa ku Granicy, na wiorście 217, wskutek otwarcia się drzwiczek od brankardu, wypadł z wagonu nadkonduktor Feliks Böhm mocno się pokaleczywszy. Pomoc natychmiast udzielił miejscowy lekarz i obecnie nie grozi życiu rannego żadne niebezpieczeństwo.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie rs. 2 dla nędzy wyjątkowej.— Od H. C. rs. 3 na pomnik Bartoszewicza.

= *Panu Stef. Z.* — Zdaje się, że powieść E. Souvestre'a, Le mendiant de St. Roch, nie jest dotąd przyswojoną naszej literaturze.

= *Panu J. W. G.*— O lorynetce było ogłoszone w szpaltach Kurjera, w rubryce znalezionych rzeczy; powtórzone będzie w dniu jutrzejszym.

— W zeszły piątek znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze wielkim 354: na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 30.

— Pochowano na cmentarzach prawosławnych ciał zmarłych męż.—, kobiet—, dzieci; na cmentarzu katolickim męż. 2, kobiet 4, dzieci 8; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym męż. 3, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu starozak. męż.—, kobiet 2, dzieci 1.

— Przyjechało do Warszawy osób 188, wyjechało zaś 166 osób. (G. Polic.)

— W zesz. piątek, o godzinie 10½ z rana, za rogatką Powązkoską, w dworku drewnianym mieszkalnym, pod Nr 30, położonym w gminie Powązkowskiej — wybuchł ogień, który przez przybyłą straż ogniową— wkrótce ugaszonym został.— Dworek ten w części rozebrano a w części uległ spaleniu.

— W dniu 6 (18) Października, w cyrkule Jerozolimskim, dostrzeżoną została przez Policię na ulicy w stanie osłabionym, staruszka Józefa Malecka w domu Fuksa przy ulicy Brackiej zamieszkała, która jak się okazało, uległa sparaliżowaniu w połowie ciała. Odesłano ją na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

---

† Ś. p. Leonard **Jaszczołd**, Sekretarz Domu Badań przeżywszy lat 52 po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 22 przeniósł się do wieczności. Pozostała stroskana żona i dzieci zapraszają Kolegów i Przyjaciół na exportacyą która odbędzie się we wtorek o godzinie 4½ popołudniu z kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno na Cmentarz Powązkowski —9257—

∞ Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem w kościele Ewangelicko - Augsburgskim, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Kazimierzem **Paszkowskiem** synem Piotra i małżonki jego Sabiny z Borkowskich, a panną Heleną **Radke** córką Gustawa Radke znanego właściciela zakładu jubilerskiego przy ulicy Miodowej.

Po odśpiewaniu „Veni-Creator,“ w którym przyjęli udział pierwsi nasi artyści, JK. pastor Bartsch przemówił do przystępującej do ślubu młodej pary, poczem dopełnił obrzędu religijnego w obec rodziny i zapełniających świątynię przyjaciół i znajomych nowożeńców.

Następnie orszak weselny podejmowany był przez rodziców panny młodej w ich mieszkaniu przy ulicy Miodowej, gdzie składano nowożeńcom życzenia długotrwałej pomyślności. —9235—

— Gazety wychodzące w St. Petersburgu zajmują się bardzo czynnościami przedstawicieli dróg żelaznych, posiedzenia których odbywają się obecnie. Przytaczamy w skróceniu kwestje dotąd rozbierane. — Na posiedzeniu w dniu 8 z. m. przedstawiono pod rozbiór następne propozycje: Wprowadzenie jednostajnej taryfy na wszystkich drogach russkich; zniżenie opłaty od produktów surowych; o odpowiedzialności dróg za terminową dostawę przesyłanych ciężarów, jak również za uszkodzenia i zaginione przedmioty. Dyrektor drogi żelaznej Niżegorodzkiej p. Rerberg, przy dyskussji, wynurzył zdanie, że obniżenie opłaty od przewożonych towarów jest możebne do pewnego stopnia, da się osiągnąć za pomocą konkurencji. Kwestja odpowiedzialności dróg, podług zdania p. Rerberg, może być rozstrzygniętą nie wcześniej, aż po przyjęciu zasady obowiązkowego ubezpieczenia przesyłanych ciężarów podług taryfy I i II klassy. Przeciwnicy obowiązkowego ubezpieczania, dowodzili, że to zwiększy tylko opłaty, bez rzeczywistej korzyści, a nie wszystkie przesyłane ciężary będą mogły ponosić wysokie opłaty. Wprowadzając zatem obowiązkowe ubezpieczenie, wypadnie zniżyć opłatę od przewozu, co na jedno dla dróg żelaznych wyniesie. P. Adadurów (reprez. dr. żel. Riazańsko-Kozłowskiej) ujednostajnienie opłaty transportowej uważa za bardzo ważne. P. Suszczow wyraża przekonanie, że jednostajna opłata ubezpieczenia podług taryfy I i II klassy, nie jest właściwą, bez ocenienia wartości towaru. P. Renig proponuje wybór komissji do opracowania tych kwestji, następuje głosowanie, z którego wypadło 27 głosów za przymusowem ubezpieczeniem, a 11 głosów przeciw niemu. Co do odpowiedzialności dróg za uronione i zepsute towary postanowiono wybrać także komissję, a co do przymusowego ubezpieczenia towarów, upoważniono przewodniczącego do zasięgnięcia decyzji zarządzającego ministerjum dróg i kommunikacji.

Na posiedzeniu w dniu 13 b. m. pod prezydencją zarządzającego ministerjum dróg i komunikacji hrabiego A. P. Bobryńskiego odbytem, przedewszystkiem zajmowano się przewiezieniem po linjach dróg żelaznych nieograniczenie urlopowanych niższych stopni. Różność zdań co do pobierania opłaty za przewóz urlopowanych, uiszczane do miast gubernjalnych przez ziemstwa, a dalej przez ministerjum wojny, doprowadziły do wybrania osobnej komissji, której poruczono opracowanie tego przedmiotu, i zaprojektowanie sposobu najpraktyczniejszego rozrachunków. Dyskussje o bezpłatnem przesyłaniu depesz po linjach telegraficznych dróg żelaznych — były bardzo ożywione i wyjaśniły, niemożliwość wykonania. Przesyłanie depesz służbowych bepłatnie, może się tylko stosować do własnej drogi, inne zaś drogi powinny za depesze opłacać. — Z tej że dyskussji okazało się, że telegrafy dróg żelaznych chętnie podjęłyby się przesyłania wszelkich depesz, i proponowały rządowym telegrafom 20% od czystego zysku. Zarząd jednak telegrafów wymagał dla siebie 80%, a tylko 20% pozostawiłał telegrafom dróg żelaznych. Na obniżenie opłaty od przesyłanych nawozów i płodów rolnych, wszystkie drogi zgodziły się, ustanowić takową na $^1/_{50}$ przy przewożeniu całemi wagonami. — Od passażerów, oraz przesyłanych przedmiotów na wystawę politechniczną w Moskwie, zniżono opłatę o 50% od dotychczasowej taryfy.

Przegląd Polityczny.

Obie konwencje zawarte między Bismarckiem i Quertierem, zostały wymienione w piątek d. 20 b. m. Wojska niemieckie ustąpią z sześciu dep. najpóźniej w d. 4 listopada. Quertier otrzymał za dobre poprowadzenie układów wielki krzyż legji honorowej. Słusznie mu się to odznaczenie należało.

Książe Napoleon płynie już na Korsykę. Przyszłego przywódcę vendetty, ludność w Valence w dep. Drôme o mało co nierozszarpała. Rząd, którego książe jest nieprzyjacielem, musiał mu użyczyć pomocy zbrojnej dla osobistego jego bezpieczeństwa. Książe odpłaci za to jaką mową podżegającą, lub może gorzej jeszcze, bo potajemnem sprzysiężeniem. Conti objeżdżając Korsykę oświadczał, że występuje w obronie interesów cesarza, które są interesami Korsykanów. Jestto zuchwalstwo jakiego tylko dotychczasowa łagodność p. Thiersa dopuścić mogła. Obecnie jednak jest nadzieja, że każdy wybryk bonapartystowski czynem na Korsyce dokonany, skończy się na deportacji zwierzchników i podwładnych. W Paryżu istnieje komitet radzący o sprawach stronnictwa. W ostatnich dniach panowała pogłoska, że się bonapartyści-londyńscy porozumieli z rozbitkami gminy.

Komissja łaski rozpoczęła na dobre czynności swoje dopiero 16 b. m. p. Thiers, jak wiadomo odstąpił jej wszystkie swoje prawa, wielka to szkoda, bo na posiedzeniu poniedziałkowem objawił bardzo łagodne usposobienie; nie będzie go mógł już teraz urzeczywistnić na drodze postanowień rządowych. W początku przyszłego tygodnia spodziewać się należy osatecznego rozstrzygnięcia co do wyroków na Lulliera, Ferrego, Regèra, Verdura i innych. Podobno większość Komissji podziela opinje umiarkowane p. Thiersa.

Rząd myśli ciągle o pracach fortyfikacyjnych. Donosiliśmy o budowie wielkiego fortu mającego opancować dolinę u stóp Meudon-Chatillon Sceaux wzgórza tu wymienione wszystkie zostaną ufortyfikowane. W tej samej, południowej stronie Paryża, dalej jednak ku Orleanowi, w okolicy owego Montlhéry, które przed rokiem niejednem dziennikarzowi zabiło klina w głowę, pomiędzy Epinay Sur Orge a Longjumeau wzniesiony ma być potężny fort w rodzaju Mont Valerien. Nie będzie to pewno fortyfikacja odosobniona od innych broniących południowo-zachodniego boku Paryża; ktowie czy dla związku sam Wersal nawet ufortyfikowanym nie zostanie. Z drugiej strony i rząd niemiecki nie zasypia sprawy. Twierdza Metz ma otrzymać cztery nowe forty t. j. przyprowadzoną będzie do stanu projektowanego przez Niela. Będzie wtedy nie zdobytą.

Inne fakta z Francji zamieszczamy w rubryce ostatnich wiadomości.

Zagrożony już mocno układ z **Czechami** nabiera znowu silniejszej podstawy — o tyle przynajmniej, że wymierzony nań pierwszy atak centralistów odparto. Wielka rada ministerjalna prowadzona przez pięć dni, w sobotę dopiero uwieńczoną została takim skutkiem, że Cesarz mógł już wyjechać z Wiednia do Reichenau. Sam ten fakt dowodzi, że rada nie zdołała nic zmienić w głównym zarysie polityki Hohenwarta. Gdyby bowiem rzeczy miały uledz zmianie, niewątpliwie Cesarz pozostałby w Wiedniu, otoczyłby się radcami korony, pracowałby nad powołaniem nowych zasad i ludzi, nie poruczałby hr. Hohenwartowi dalszych układów z Czechami. Układy te prowadzone być musiały wczoraj z Rigerem i Clamem, powołanymi umyślnie z Pragi do Wiednia. Może być że się chorągiewka za kilka dni, po powrocie Cesarza, znowu na stronę centralistów odwróci. Nieudany targ o koncessje w prawach fundamentalnych może przechylić szalę położenia, ale dzisiaj po wielkiej naradzie sobotniej powiedzieć można, że jeśli opozycja przeciwko Hehenwartowi nie została jeszcze usuniętą, to przynajmniej wstrzymano ją tak samo jak ona znowu przed sześcioma dniami wstrzymała dzieło pojednania.

Jakiby mógłbyć przedmiot nowych narad hr. Hohenwarta z Riegerem i Clamem? Przedmiot to pewno niemało znaczący, skoro po odroczeniu sejmu do czasu stanowczych kroków korony, przywódzcy narodowi złożyli wielką naradę i sędziwego nawet Palackiego w nią wciągnęli. Nie należy jednak mniemać, aby hr. Hohenwart czynił mężom zaufania Czech, jakieś prozycje zmieniające istotę artykułów fundamentalnych. Prezes przedlitawski nie odważyłby się na podobną reakcję w federalizmie. Propozycji jego nie znamy. Najprawdopodobniejszą wydaje nam się hypoteza, że hr. Hohenwart warunkowo zobowiązał się względem korony, zmodyfikować artykuły fundamentalne w dwóch punktach: 1) wykreślić wzmiankę o dodatkowym zatwierdzeniu układu z Węgrami, 2) rozporządzenia wszelkie co do kwoty wydatków wspólnych uznać za wyższe nad układ z koroną—niezmienne, od woli Czechów niezależne. Są to punkta nie naruszające wprost prawnopaństwowości czeskiej i dadzą się przy dobrej woli pogodzić z oświadczeniem praw w „Narodnich Listach“.

Obecność w Wiedniu innych mężów zaufania—przyjmowanie ich na audjencjach specjalnych przez samego cesarza—wykazuje, że myśl pojednania w duchu federalistycznym nie utraciła nic ze swej żywotności. Od postawy reprezentantów czeskich, od żądań Hohenwarta, które jednak nigdy nadmiernemi byćby nie mogły, zależy zwycięztwo jedności. Nadzieja, że już we środę 25 b. m. Czesi otrzymają odpowiedź cesarską, a w piątek sejm ich rozwiązanym zostanie, mogłaby być o tyle tylko uzasadnioną, o ileby nowe układy z Riegerem i Clamem, pomyślny przyjęły obrót. W takim razie przewaga federalizmu będzie ostateczną. Czesi powinniby ustąpić; utrzymanie się Hohenwarta i jego polityki, jest dla nich równie waznym jak i dla korony. Dopóki Hohenwart zostawać będzie u steru, dopóty epoka dalszych ustępstw nie jest dla nich zamkniętą. Opozycia centralistyczna, na chwilę uciszona, za lada niepowodzeniem podniesie głowę i zagrozi znowu pojednaniu. Co do tej opozycji trzeba z wielkiem niedowierzaniem przyjmować relacje przedstawiające małżeństwo Beusta z Andrassym u ołtarza centralizmu jako już dokonane. Daleko prawdziwszą jest wiadomość, że węgierski minister zarzuty swoje do powyższych dwóch punktów sprowadził występując w imię interesu Węgier, a nie całości monarchji.

„Neue fr. Presse“ zachowuje ciągle wielkie umiarkowanie w nadziejach i po radzie sobotniej wypowiada obawę, aby konstytucja ostatecznie nie pozostała bez obrony, a stronnictwo ministerjalne niepotrzebnie się tylko nieskompromitowało. Obawa taka może wejść na dodatnie conto federalizmu.

Dzienniki **angielskie** donosiły niedawno o zawarciu stanowczego przymierza między członkami stronnictwa torysowskiego i przywódcami klas pracujących „Observer“ zdaje się powątpiewać o tej wiadomości; z tonu jego widać jakoby wiedział tylko o odbytych układach, którym jednak nie wróżył powodzenia. W obec wiadomego wszystkim praktycznego rezultatu negocjacji, to jest mających się przedstawić parlamentowi projektów na korzyść klas pracujących, powątpiewania „Observera“ wydają się nieco tendencyjnemi i nieodpowiadającemi istotnemu położeniu rzeczy.

Jakikolwiek obrót przyjąć może agitacja dziś wywołana dowiedzie ona jednej okoliczności, że w Anglii nadchodzi epoka bardzo doniosłych, ważnych przeobrażeń i że z myślą jej zaczynają się coraz bardziej oswajać ludzie, którzy na reformach tych pozornie, bezpośrednio stratę poniosą w gruncie rzeczy jednak w dalszym rozwoju dziejowym, tylko zyskać mogą. Podwaliną nowych urządzeń powinnaby się stać oświata publiczna, niestety, bardzo w tej mądrej, uczonej cywilizowanej Anglii zaniedbana. W tej sprawie postawiono już pierwszy krok. Ostatni perjod prawodawczy wydał z siebie nowe prawo o nauczaniu elemenarnem. Zaleca ono gminom, aby o istnienie i należytą działalność szkół początkowych usilne miały staranie, nie wkłada wszakże z góry przymusu w posyłaniu dzieci do szkół. Każda gmina sama urządzi się pod tym względem tak jak jej będzie najdogodniej.

Anglicy lubią szanować swobodę indywidualną i selfgovernoment. O oba te względy rozbiła się już niejedna reforma, nie jedna myśl reform cofnąć się przed niemi musiała. „Indep. belge“ wyraża jednak nadzieję, że ostatecznie przeważy system przymusu, tylko że go wprowadzą pojedyncze gminy, korzystając z zostawionego sobie prawa ostatecznej decyzji a nie pań-

stwa, którego nakaz mógłby być mniej popularnym i skutecznym. Komitet szkolny w Liverpool dał już początek do przymusowości. Wezwał rodziców, których dzieci do szkoły nie uczęszczają, aby wyjaśnili, jakie są tego przyczyny. Dochodzenie w tej materji będzie musiało z konieczności wywołać kwestję: czy rodzice są dość zamożni, aby mieli czem płacić za naukę dziecka, a z kwestji tej wywiąże się zaraz racjonalne wymaganie, aby nauka mogła być bezpłatną. Dopóki bezpłatność uznaną nie zostanie, dopóty i przymusowość napotykać będzie ciągłe przeszkody.

Do rozmaitych dzienników donoszą z **Hagi**, że zeszłego czwartku miały tam miejsce rozruchy, w skutek których nastąpiło konsygnowanie garnizonu. O naturze tego ruchu brak jeszcze dokładnych szczegółów. Tłum ludu napadł na dom ministra spraw wewnętrznych p. v. Bosse i wytłukł szyby w oknach. Surowe środki natychmiast przedsięwzięte, przytłumiły ten uliczny wykrzyk. „Etoile belge" utrzymuje, że przyczyną rozruchów były nowe fiskalne środki, a mianowicie nowe podatki. Dzienniki wychodzące w Hadze, nie rozjaśniły dotychczas sprawy. „Dagblad van s'Gravenhagen" twierdzi, że uczniowie akademji rysunkowej od kilku dni wyprawiali skandale, które skończyły się na wzmiankowanem nadużyciu. Burmistrz miasta wydał proklamację, w której nagląco napomina mieszkańców, aby się zachowywali spokojnie.

Z **Meksyku** donoszą, że Juarez obrany został 108 głosami na Prezydenta. Opozycja wstrzymała się od głosowania.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 21 go.— Pogłoski o amnestji bezzasadne. Przesilenia monetarnego nieuważają tu za groźne.

Paryż 20-go.— Bank wypuszcza papierki 10-frankowe. Zjechał tu Bazaine. Rada ministrów postanowiła ścigać sądownie oficerów dopuszczających się publicznie obelg względem komissji stopni. Nausouty za list swój do jednego z dzienników oddany pod sąd wojenny. (Syn znakomitego jenerała kawalerji, z czasów napoleońskich. Uciekł z pod Sedanu).

Paryż 20 go.— Minister skarbu wstrzymał zakupno trat na zagranicę gdyż posiada już w swoim ręku wszystkie środki potrzebne do zapłacenia czwartego półmiljarda.

Algier 19-go. — Z Konstantyny donoszą, że znaczne siły powstańców naciśnięte przez wojska, ofiarowały się poddać Francji, licząc na jej wspaniałomyślność.

Praga 21 go.—Rieger i Clam powołani do Wiednia. Przytem długie narady przywódców. Wierzą tu że cesarz wysłuchał tylko radców korony, a sam zatrzyma sobie rozstrzygnięcię.

Praga 21-go.—Wczoraj Beust i Andrassy przedstawili swe poprawki do reskryptu. Słychać, że je Hohenwart przyjął. Rozstrzygnienia jeszcze niema. Ministrowie wspólni i węgierscy żadnych nie czynili propozycji co do prawa o narodowościach i prawa wyborczego.

Peszt 20-go.—Centraliści chcą, aby sejm prazki uznał z góry bez żadnych ustępstw dla siebie legalność rady państwa. Przesilenie wtedy dopiero na dobre wybuchnie, gdy Czesi żądanie to odrzucą. W takim razie albo wszelkie układy zostaną zerwane, albo też Andrassy(?) i Beust usuną się wraz ze swemi gabinetami.

Peszt 20-go.—Przeczą tu stanowczo, aby solidarność Andrassego z ministerjum wspolnem tak daleko zachodziła, iżby prezes węgierski stawiać miał kwestję gabinetową, w duchu centralistycznym.

Peszt 20-go. — Z Zagrzebia donoszą, że w Rakowiczy wykonano już 12 wyroków śmierci.

Praga 21-go.— Słychać w kołach deputowanych że ministerium dopomina się wykreślenia ustępu o dodatkowem uznaniu układu z Węgrami.

Praga 21 go.— Rieger i Clam jeszcze nie odjechali. Rieger chce wprzódy wiedzieć nad czem obradować będzie.

Peszt 21-go.—Tutaj przekonani są, że rozstrzygnięcie odroczonem będzie do chwili w której nowe układy z czeskiemi mężami zaufania wskażą granicę możliwych ustępstw.

Praga 20-go.— „Bohemia" pisze. Jeżeli konstytucyjność zostanie pominiętą w reskrypcie, Beust, może nawet i inni ministrowie podadzą się do dymissji.

Praga 20-go. Nadzieje Czechów że reskrypt dziś odczytanym zostanie zawiedzione. Do w pół do 10-ej Chotek nie odebrał jeszcze reskryptu.

Londyn 19 go.— Na bankiecie w Mansion House (ratusz) Say miał mowę w duchu wolno-handlowców. Mowa ta znalazła żywe uznanie.

Madryt 18 go.—Kortezy większością 193 przeciwko 27 głosom, postanowiły wziąść pod rozwagę wniosek, aby rządowi udzielić votum zaufania.

Kopenhaga 19-go. — Minister spraw zagranicznych poufnie udzielił wczoraj prezydentowi sejmu wiadomość o układach pomiędzy Danją i Prusami w przedmiocie art. 19 traktatu wiedeńskiego dotyczącego indygenatu mieszkańców krain odstąpionych Prusom.

Bukareszt 18-go. — Wczoraj rząd faktycznie objął w posiadanie drogę żelazną Strousberga. Prokurator opieczętował biura i kassy. Dziś zdjęto pieczęcie i dotychczasowy zarząd dalej administrować będzie pod zwierzchnictwem państwa.

OSTATNI MONOLOG.

W chłodny poranek wrześniowy, o świcie, strażnicy policyjni odbywający patrol na polach Elizejskich, — spostrzegli za sztachetami otaczającemi opustoszały szalet, człowieka siedzącego przy murze, ubranego z pewnem wyszukaniem.

Gdy strażnicy owi podeszli bliżej, przekonali się że człowiek ten umarł.

Papiery znalezione przy nim dały poznać, że zadał sobie śmierć za pośrednictwem substancji trującej, której naturę trudno było zdefiniować. Pomiędzy temi papierami znajdował się list do kupca z cyrkułu la Villete, prawdopodobnie ojca samobójcy, a nadto kilka kartek, na których zmarły notował sobie minutę za minutą, wrażenia chwil ostatnich.

Oto co się dało wyczytać z tych przedśmiertnych refleksij:

Godzina 10 ta wieczorem.—Trzeba raz skończyć.— Wdrapuję się na sztachety niezamieszkałego szaletu, aby umrzeć tam pod murem, w tym samotnym kącie. Zegar bije dziesiątą.

W trzy minuty później. — Jestem już na miejscu. Otuliłem się w płaszcz, a jednak drżę cały. Powietrze jest wilgotne i chłodne. Rzecz dziwna. Pragnę umrzeć a boję się zimna. Wyjmuję papier i ołówek dla skreślenia moich wrażeń. Smutna fantazja konającego!— Światło płomienia gazowego przenika tutaj i pozwala mi pisać. Cóż zresztą szkodzi, jeżeli źle napiszę? Któż to czytać będzie?!

Po dziesięciu minutach.—Wszystko gotowe. Podnoszę do ust flaszeczkę. I pomyśleć że te kilka kropel rozdzieli duszę moją z ciałem. Czemże więc jesteśmy mój Boże?

W dwie minuty później. — Nie mogę zabronić sobie myśleć o... A jednak muszę tę myśl stłumić. Nieszczęścia, fatalność, stały się powodem wszystkiego. Marzenia złote, nadzieje przyszłości... liście upadłe, kwiaty powiędłe. Precz z niemi! Do dzieła!

Kwadrans na 11-tą. — Stało się. Wypiłem truciznę, Cóż się dzieje zemną i we mnie. Nic, tylko zdziwienie i ciekawość... Czekajmy!

W trzy minuty później.—Jeszcze nic. Chłodny wietrzyk muska moje czoło, przynosząc mi z oddali dzwięki muzyki i pieśni. To z kawiarni pól Elizejskich. Oni się tam bawją. Ach!...

Pół do jedenastej.—Ból straszny, szarpiący, przenikliwy, przeszedł mi po kościach i zamącił na chwilę myśli. Jestto pierwszy skutek trucizny. Ale już przeszło. Refleksja powraca, a z nią tony tej muzyki smutnej z oddali.

Przypomina się melancholiczny wiersz Alfreda de Vigny.

Oh! jak smutny dzwięk rogu, w ciemnej lasów głębi...
Jeszcze ból... okropnie pali!

Dziesięć minut później. — Uspokoiłem się nieco. Świat zdaje się odemnie oddalać, przekształcać się i niknąć. Widziałem przez chwilę, jakby we mgle, całe moje życie. Wszystkie szczegóły dzieciństwa, o których zapomniałem oddawna, stanęły przedemną. Biedna matko!... Twoje dziecię bardzo cierpi.

Trzy kwadranse na 11-tą. — Ileż chwil w życiu chybionych, zgubionych, zdeptanych nogami. Idzie się poomacku. Gdyby można było wiedzieć.. widzieć?! Precz z żalem, w tej chwili życie wydaje mi się tak brzydkie, puste i nudne. Nie chcę go więcej.

W kitka minut później.—Cierpienie coraz dokliwsze. krew uderza mi do głowy. Nie mogę pisać.

Jedenasta. — Czuję, jakby świtanie nowego życia. Wglądam w siebie i zdaje mi się widzieć nowe zupełnie istotę. Ciało moje lekkie, nieważkie, przenika mury, pływa w powietrzu. Całe życie w ciągu minuty. Jakże szybko myśli lecą.

11 ta minut 5.—Bóle ustały. Zaczyna się senność... ociężenie... To początek końca.

11 ta minut 8.—Żadnego nieprzyjemnego wrażenia, żadnej bojaźni... zimno w nogach. Nie mogę ich rozgrzać, zdaje się że już umarły.

Kwadrans na 12-tą.—Co oni mówią?... jakieś krzyki... nie... to nic... myśli moje zbłąkały się na chwilę. Zimno przenika już do żołądka, czuję jak wstępuje w górę. Trudność życia... lepiej mi tak, jak jestem— głowa cięży... Ah! — ta czarna zasłona... tam... widzę coś po za nią, jakby jutrzenkę.—Oh! będę wiedział... krew w głowie, w oczach... łódka na fali—morze wzburzone... światło!..

Reszta pisma ołówkiem, była całkiem nieczytelną

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Października 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 15
Dukaty Hol. rs. 3 kop. $57\frac{1}{2}$
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10
Austryjackie floreny w biletach k. $62\frac{1}{2}$

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	--	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	88	99	88	66
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	87	99	87	66
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	67	88	33
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	—	83	67
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	59	73	26
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	33	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	91	75	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	151	50	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	-	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	149	—	148	—
„ „ „ „ ostempl. . . .		—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	-	88	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	—	—	.	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	146		—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $134\frac{4}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $157\frac{7}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $168\frac{1}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $30\frac{5}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 35 rs. 109 k. 5
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $30\frac{1}{2}$ rs. 7 k. 29.
Paryż: Weksel 3 d. za 300 fr. rs. 85 k. 50 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 91 k. 35 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 22 Października 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	—0 9	+6 2	+2.6

Dnia 18 największe ciepło st. 7.4 R. najmniejsze — st. 1.0
Barometr w milimetrach 757,5 758,2 760,3.
Wiatr słaby, południowo-wschodni.
Niebo pogodne, rano szron, mgła.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 0.0 barometr podniósł się, wiatr słaby, południowo-wschodni, szron, pogoda.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 c. 2

Patrz dalszy ciąg „Kurjera Warszawskiego„ stronnicę 5 i 6.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 234 Poniedziałek. Warszawa, d. 11 (23) Października 1871 r.

Wiadomości miejscowe.

— G — *Targi Warszawskie.* Skutkiem pięknej pogody znaczna liczba dostawców zebrała się na place targowe a szczególniej plac Grzybowa zaległy licznie tłumy sprzedających i kupujących.

Ryby w dniu piątkowym sprzedawano nieco taniej, funt szczupaka żywego po kop. 22½ do 30 stosownie do wielkości, karpia kop. 22½, lina kop. 25, karasia kop. 20, okonia kop. 18; śniętego szczupaka kop. 13½, do 20, karpia kop. 18, okonia kop. 14 do 15, sandacza i leszcza kop. 15; drobnych ryb kop. 9 do 10; kopa raków od kop. 30 do rs. 1 stosownie do wielkości.

Nabiał znacznie podrożał, funt masła świeżego niesolonego płacono kop. 35, solonego tak zwanego do potraw kop. 29 do 30, kwartę śmietany kop. 22½ do 26, śmietanki słodkiej kop. 13 do 16, mleka niezbieranego kop. 5½ do 6, ser krowi średniej wielkości i suchości kop. 17½ do 22½, ser owczy baryłka kop. 20 do 25.

Zwierzyny coraz więcej wystawiają na sprzedaż, sarnę płacono od rs 6 do rs. 8, zająca od rs. 1 do rs. 1 kop. 20, dziką kaczkę kop. 55, cyrankę kop. 45 do 50, kurę indyjską kop. 60 do 75, cietrzewia kop. 90, parę kuropatw kop. 90 do rs. 1, kwiczołów kop. 45.

Drób licznie był kupowany, dużego indyka tuczonego płacono rs. 2, indyczkę mniejszą kop. 90, większą rs. 1 kop. 35, gęś od kop. 60 do rs. 1 kop. 5, kaczkę kop. 30 do 45, pulardę kop. 50, kurę kop. 35 do 37½, kurczę od kop. 19 do 30, prosię kop. 45 do 90.

Jarzyny drożeją, korzec kartofli płacono od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70, kopę kapusty od kop. 90 do rs. 1 kop. 65, (dowóz kapusty mały), pęk marchwi kop. 2½, buraków ćwikłowych kop. 4, pietruszki kop. 6 do 8, kopa selerów kop. 90 do rs. 1 kop. 65, kopa porów kop. 20 do 30, kalafior od 1½ kop. do 5.

Funt winogron białych kop. 20, wyborowych kop. 25, ćwierć jabłek średniej wielkości od rs, 1 kop. 70 do rs. 2 kop. 25, duże jabłka na sztuki po kop 2½, gruszki kalembasy po kop. 7½ sztuka, szarebery po kop. 2, solóweczka 3 garcowa śliwek kop. 40.

Na galarach na Wiśle korzec jabłek średniej wielkości rs. 10, półćwiartek rs. 1.

Na placu Krasińskich dowóz drzewa wielki, mimo to jednak materjał opałowy bardzo drogi. Furkę szczap brzozowych (ćwierć sążnia) ceniono rs. 3 kop. 75, olszowych rs. 3 kop. 50, sosnowych rs. 3 kop. 30. cztery klocki na jedno konnej furmance rs. 6, małą furkę drzewa rąbanego rs, 2 kop. 25.

Na Pradze. Targ na konie w ostatni piątek o wiele więcej był ożywiony aniżeli piątku przedostatniego, gdyż i koni więcej było wystawionych na sprzedaż i kupujacych dosyć spora liczba przybyła na Pragę. Ponieważ zaś handlarze towar swój cenili niezbyt wysoko (względnie do cen praktykowanych przed miesiącem) przeto tranzakcje szły dosyć pośpiesznie. Konia bryczkowego lat 5 do 6, średniego wzrostu, bez wad płacono rs. 200, parę fornalskich dobranych koników lat 6 do 7 rs. 140 do 160, niedobranych lat 6 do 8 rs. 130 do 140.

Włościańskie mierzynki płacono od rs. 37 kop. 50 do rubli 40 za sztukę.

Dostawcy bydła stepowego widocznie zmówili się na podnoszenie cen wołów, coraz ich mniejszą liczbę wystawiają na sprzedaż i cenią wysoko.

Nic więc dziwnego że wczoraj np. z dostawiających mniej niż 800 sztuk wołów zaledwie kilkanaście zostało nie sprzedanych do godziny 2 z południa. Płacono 1 lub 2 dukaty na sztuce wyżej nad cenę zeszło-piątkową.

Cieląt przywieziono nie dużo, małe cielę chude, płacono rs. 7 kop. 50.

Na targu wieprzowym ruch wielki, nierogacizny przywieziono lub przypędzono bardzo dużo, około 300 sztuk zakupili handlarze na transport. Rzeźnicy tutejsi płacili za dużego wieprza karmnego rs. 29 do 30, za mniejszego rs. 23 do 25, za średniego rs. 17.

Były także na targu pragskim prosiaki mało co większe od dużego szczura, ceniono je po kop. 14, nikt jednak kupić ich nie chciał.

Cetnar siana płacono od kop. 95 do rs. 1 kop. 5, słomy od kop. 55 do 62½, pęk słomy kop. 12 do 13.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
26	Dzika	Grudziński M.	Lat 68 niedołężny.
864	Ogrodowa	Chajte Kat.	W podeszłym wieku niewid.
20	Wspólna	Szpor Zofija	Sparaliżowana bez sposobu do życia.
26	Wspólna	Faszczewski	Żona chora, dzieci 4-ro.
12	Nowogrodz	Kalinowska J.	Chora, dzieci drobnych 3-je.
6	Nowogrodz	Altchoft Josek	Stary, niedołężny, bez sposobu do życia.
7	Nowy Świat	Warzyńska A.	W podeszłym wieku, chora.
53	Gęsia	Wrześniews.	Wdowa, dzieci drobnych 3-je.
237	Wołowa	Franciszka W.	Od 4-ch lat leży, córka chora na suchoty.
50	Solec	Wędołowska	Chora na suchoty, dz. dr. 2-je.
6	Wronia	Tomaszewska	Lat 82, wdowa, niedowidzi, ma rękę złamaną.
8	Freta	Krzywicka K.	Lat 77, wdowa, niedołężna.
31	Solec	Sniegocka M.	Chora chronicznie.
11	Śliska	Zaborowska A.	Lat 73, mało co widzi, sparaliżowana.
1	Ciepła	Śliwińska E.	Wdowa, dzieci dr. 4-ro.
18	Dobra	Życińska Emil	Od kilku lat chora.

— 3 Września, we wsi Grabiny gminie Sadownie powiecie Węgrowskim, 5-cio-letni syn włościanina—Józef Kobyliński, przechodząc przez strumień tamże płynący utonął.

— 3 Września, we wsi Kotary gminie Panki powiecie Częstochowskim, syn włościanina Jan Kotara, 2 lata mający, pozostawiony w domu bez dozoru, podszedłszy do stawu przy młynie, w padł w wodę i utonął.

— 4 Września, włościanin, wsi Maciejew gminy Rudki powiatu Krasnostawskiego, Ignacy Kargul, wyganiając bydło na pastwisko, upadł na drodze i przybyły w tej chwili ojciec jego Tomasz Kargul, zastał go już martwym,—śmierć jego jak z dochodzenia Lekarskiego okazało się, nastąpiła z zaatakowania organów oddechowych.

— 4 Września, syn wdowy Praksady Lewandowskiej, mieszkającej we wsi Sobyczewach gminie Chodecz powiecie Włocławskim, z poparzenia się umarł. Z wyprowadzonego dochodzenia winną w tym wypadku okazała się sama Lewandowska, która wyszedłszy z domu po wodę, pozostawiła dziecko bez dozoru, przy rozpalonym na kominie ogniu.

— 4 Września, Wincenty Grabowski, urzędnik do pisma w Kommissji włościańskiej Petrokowskiej, znajdując się na polowaniu pod m. Petrokowem, przez nieostróżne i nieumiejętne obchodzenie się z bronią, zranił iewy bok, w skutku czego nazajutrz umarł.

— 7 Sierpnia, we wsi i gminie Konopnicy powiecie Wieluńskim włościanin Mikołaj Jastrzębek, wskutku pobicia go przez Aleksieja Karczewskiego, umarł nagle. Karczewski aresztowany.

Kronika zagraniczna.

× Mormony, przeciwko którym rząd Stanów Zjednoczonych niedawno po raz pierwszy wystąpił, w Anglji nie doznają żadnych prześladowań. Na jednem z przedmieść Londynu miało miejsce w tych czasach konferencja mormońska, na której było obecnych wielu „świętych z nad jeziora słonego“.

× Budowa gdańskich konnych kolei żelaznych do Oliwy i kąpieli morskich w Sobotach oraz innych pomniejszych gałęzi w mieście i okolicach, silnie jest popierana.

× Niemiecki astronom Petero, odkrył nową 125 z rzędu planetę i nazwał ją „Krzyż żelazny“, na pamiątkę kampanji z roku 1870.

× W Altonie pod Hamburgiem wydaną została interessująca dla miłośników muzyki broszura p. t. „Ryszard Wagner i Jakób Offenbach.“

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi), i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz: 11tej po południu do 4tej do 6tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. Porada bezpłatna dla biednych, od godziny 3ej do 4tej. (42—0) —4052—

— Feliks **Gnuss**, dentysta, przeniósł swoje mieszkanie, na ulicę Święto-Krzyzką, drugi dom od Nowego-Swiatu, Nro. 4 i przyjmuje cierpiących na zęby, oraz plombuje zęby zepsute i wprawia zęby sztuczne sposobem najpraktyczniejszym po cenach bardzo umiarkowanych. (9—10) —8096—

— **Gustaw de Préchamps**, professor przy Gimnaz. II zawiadamia osoby interesowane, iż jak w roku przeszłym z dniem 20 b. m. rozpoczął u siebie lekcje języka i literatury francuzkiej, dla Panien chcących się wydoskonalić w tym języku lub zdawać egzamena na Nauczycielki. Ulica Długa Nr 23 (Eldorado) Nr mieszkania 26, od 4 ej do 5-ej po południu. (3—3)—8851—

— Władysław *Popławski*, Komornik, przeniósł kancellarję swoją na ulicę Długą pod Nr 23 nowy (gdzie Eldorado), na parterze w bramie. (3—3) —8814—

— **Karol Minakowski** artysta baletu, zmienił mieszkanie pod Nr 16 nowy, w domu Wgo Grabowskiego, przy ulicy Stare-Miasto, pierwsze piętro od frontu.— Lekcje Tańca rozpoczął. (3—4)—8916—

— **Redakcja i ekspedycja anonsów i obwieszczeń** do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych w Kantorze **B. Korpaczewskiego**, Krak.-Przedmieście Nr 71. (3—3)—8864—

— Choroby piersi i gardła, leczy specjalnie Doktór **Sziłtow** zamieszkały przy ulicy Królewskiej i rogu Krak.-Przedmieścia Nr 1, mieszkania Nr 1, przyjmuje chorych od 3-ej do 5-ej po południu. (3—3) —8832.

— Doktor Teodor **Hering**, przeniósł mieszkanie swoje na nlicę Ś to Jerską, dom Kowalewa Nr 19 nowy. Przyjmuje chorych do 9-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. Biednych bezpłatnie. (3—3) —8909—

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodów za miesiąc wrzesień 1871 r.

1) z ruchu osób	rs. 31,534	kop: 12½.
2) z przewozu towarów . .	rs. 60,063	kop: 53.
3) dochody różne	rs. 329	kop: 64.
w ogóle	rs. 91,927	kop: 29½.
W miesiącu wrześniu 1870 r., dochód wynosił	rs. 67,558	kop: 45½.
Zatem w r. 1871 więcej .	rs. 24,368	kop: 84.

czyli 36%.

Od 1go stycznia do końca września 1871 r. było dochodu	rs. 803,197	kop: 12½.
W tym samym czasie 1870 r.,	rs. 597,999	kop: 45½
Zatem w roku 1871 więcej o	rs. 205,197	kop: 67.

czyli o 34%.

(3—3) —8948—

— **Instytut Oftalmiczny** fundacji księcia Edwarda Lubomirskiego, w Warszawie, przy ulicy Smolnej Nr. 4. Przyjmuje chorych na oczy: 1) na sale ogólne za opłatą po kop. 20 na dobę; 2) w pokojach oddzielnych na dwie osoby urządzonych, za opłatą po kop. 90 na dobę; 3) w pokojach oddzielnych urządzonych na jedną osobę, za opłatą po rsr. 1 kop. 35 na dobę. Osoby dla towarzystwa chorych w oddzielnych pokojach pomieszczonych, przyjmują się za opłatą po kop. 50 na dobę, a ich służący za opłatą po kop. 30. Chorzy otrzymują: mieszkanie, ubranie (na salach ogólnych), lekarstwa, wszelką pomoc lekarską, usługę i żywność stosowną do wysokości opłaty. Służbę zdrowia pełnią: doktor Szokalski w charakterze naczelnego lekarza i doktor Narkiewicz-Jodko w charakterze lekarza ordynującego. (3—3).

— **Zygmunt Noskowski** Artysta Muzyczny, przeniósł swe mieszkanie na róg Krak.-Przedmieścia i Bednarskiej Nr 25, dom W-go Radziszewskiego, na 1-sze piętro. (3—3)—8841—

— Do **Perfumerji przy Zakładzie Fryzjerskim Sniechowskiego** ulica Nowo-Senatorska Nr 8, nadeszły z Paryża, z renomowanej fabryki *Lubin'a* w wielkim wyborze: *Perfumy*, *Fixatoiry*, *Pudry*, *Eau de Toilette*, *Corail pour les lévres* i inne kosmetyki. *Blanc Mignot*, *Poudre de fleurs de Lys de Kachemire*, *Lait de Concombres*, *Créme de Glycerine*, *Vinaigre de Bully*, oraz rozmaite *Grzebienie* i *Szczotki toaletowe*. Inne poszukiwane przedmioty wkrótce nadejdą. —8913—

— Dr **Wolfring**, zmienił swe mieszkanie na ulicę Chmielną do domu JW. Petrow Nr 12. —8980—

— Doktor Medycyny **Karol Benni**, lekarz ordynujący szpitala Dzieciątka Jezus, zamieszkał przy ulicy Sto-Krzyzkiej, dom Pusłowskiego Nr 29.— Przyjmuje chorych codziennie od godziny 11 do 12 z rana. (3—3) —8985—

— Józef **Piotrowski**, Doktor medycyny, zmienił mieszkanie z hotelu Drezdeńskiego do domu na Potkańskiem zwanego, przy ulicy Długiej Nr 557 (32 nowy), i przyjmuje jak dawniej, rano do 10tej i od 3ciej do 5tej. (6—9) —6817—

— **Choroby sekretne** u mężczyzn i kobiet, leczy Lekarz od 30-tu przeszło lat praktykujący. Mieszka przy ulicy Nowy-Swiat, w domu Braumana Nr 1302 (nowy 44).—Józef *Bagieński*. (3—3) —8706—

— **Fryzjer Teatrów Warszawskich**, **Feliks Fijalski**, urządziwszy gustownie salon przy ulicy Niecałej w domu pod Nrem 614*k* (nowy **9**), ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że uskutecznia strzyżenie włosów po **kop: 10**, fryzowanie po **kop: 10**, oraz i golenie. Podejmuje się także wszelkich zamówień do teatrów amatorskich. (3—3) —9047—



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe,

w ULADOWCE,

w Warszawie, na placu Bankowym, w domu JW. Hr. Przezdzieckiej, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Nalewki, Octy i Herbatę wprost sprowadzaną. Handlującym odstępuje się rabat; przy składzie urządzona jest sprzedaż cząstkowa na kieliszki. (92—0)—9199—

PLAC

położony przy rogu ulic: Jerozolimskiej i Magazynowej, wprost Magazynu towarów odchodzących drogi żel, Warsz.-Wied., dotychczas zajmowany na Skład Węgli Marcellego Berson, jest na takiż użytek do wynajęcia od Nowego roku 1872. Wiadomość w Kantorze **M. Rosengarta.** (3—3) — 8739 —

DO SKŁADU HURTOWEGO WĘGLI KAMIENNYCH ZAGRANICZNYCH
MARCELLEGO BERSOHN,

codziennie nadchodzą transporta; PP. Kupujący całemi wagonami, zechcą się zgłosić do Kantoru mego, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 49, dom Braumana. Ceny przystępne.

DLA DETALICZNEJ SPRZEDAŻY:

Składy moje pod Nr 1582*E*, róg Składowej i pod Nr 1582*E,E* obok folwarku Ś-to-Krzyzkiego w Alejach Jerozolimskich. Składy moje zaopatrzone zostały w najlepszy Węgiel zagraniczny.

Od Nowego zaś Roku 1872, Skład mój pód Nr 1582*E*, z rogu Składowej *połączonym zostaje ze składem* moim pod *Nr 1582E|E obok Folwarku Ś-to-Krzyzkiego.*

(2—3) — 9189 —

Z powodu sprowadzenia Młockarni parowej, są w Dominium Łomianek pod Warszawą, do sprzedania:

Młockarnia stojąca z manężem stałym,

i **Młockarnia przenośna czworo-konna**;

obie w dobrym stanie, za przystępną cenę.

(2—3) —9151—

Jest do sprzedania

Salopa tumakowa

z Kołnierzem sobolowym, pokryta atłasem czarnym, wartości Rs. 150. Widzieć można codziennie.— Ulica Śto-Krzyzka, dom W-go Włodkowskiego, nowy Nr 25. Lokal parter, Nr 2.

(2—3) —9157—

POZOSTAŁA Z KOMISSU MAŁA PARTJA

WYBOROWYCH WIN HISZPAŃSKICH I PORTUGALSKICH

firmy *Picard et Comp.*, w Lizbonie, dostawców dworu Królewsko-Portugalskiego,

a mianowicie.

XERES	MADERA	PORTWEIN
z roku 1850, 1852, 1855 1859 i 1864.	z roku 1847 retour de l'Inde	biały lub czerwony z roku: 1852, 1855, 1860, 1862 i 1864.

w oryginalnych skrzynkach po 12 butelek, jest do sprzedania na całe skrzynki, lub pół skrzynki po 6 butelek, **w Kantorze Samuela Löwenberga**, przy ulicy Żabiej, Nr 1 nowy, na dole. **Ceny znacznie zniżone**. Kupujący całą skrzynkę otrzymują stosowny **rabat**. Kantor otwarty codziennie od godziny 9 rano do 6 po południu.

(5—6) — 8756 —

W MLECZARNI

przy ulicy **Marszałkowskiej**, w domu W-go Gundelacha Nr 1371, nowy 71, naprzeciw domu P. Maringa, dostać można w każdym czasie:

ŚMIETANKI, MLEKA świeżego i zbieranego.

Dojenie krów odbywa się o godzinie wpół do siódmej z rana, o pierwszej w południe i o siódmej wieczorem.

(3—3) —9005—

JABŁKA TYROLSKIE

ROZMARYNOWE,

otrzymał Skład **Sowińskiego i Szulca**, dawniej **E. Koelichen.** (3-3) — 9043 —



Jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich, pod korzystnemi warunkami,

DOM

przy ulicy Zakroczymskiej, Nr 1859.

Wiadomość przy ulicy Podwale, Nr 499, w Izbie Felczerskiej Piotra Jackowskiego. (2—3) —9182—

C. J. FREUND,

utrzymujący Skład Wyrobów Tabacznych

Z FABRYKI

„L A F E R M E,“

podaje do wiadomości publicznej, iż zaopatrzony został w wielki wybór prawdziwych

CYGAR
HAWAŃSKICH,

w cenie od rs. 10 i wyżej za sto sztuk, w pakunkach po 10, 25, 50 i 100, które Panom amatorom poleca.

Ulica Krakowskie-Przedmieście, w pałacu Hrabiego S. Potockiego, wprost pomnika Księcia Paskiewicza. (2—6) — 9104 —



Jest do sprzedania

Koń gniady dobrej rassy.

Wiadomość w domu Wojskowego Zarządu, na Nowym-Świecie, w Sztabie 2-ej Grenadjerskiej Dywizji.

(4—6) —8979—



Sprzedaż

(po cenach stałych)

TRYKÓW DWULETNICH,

czystej krwi Negretti.

Rozpoczyna się z dniem 3-go Listopada **w Zarodowej Owczarni dóbr Uniejów,** w powiecie Tureckim Gubernji Kaliszskiej położonych. (3—3) —8758—

MASŁO LITEWSKIE.

Pierwszy transport **Masła Litewskiego**, świeżo solonego, otrzymał Skład Owoców **Franciszka Wróbel,** i sprzedaje takowe na całe faski, pud rs. 10 kopiejek 80, na pudy pojedyncze rs. 11, na funty, funt kop. 28.

Skład obok W-go L. Krupeckiego, wprost statuy Kopernika. (3-3) — 9174 —

GŁÓWNY SKŁAD
WYKSATYNY

czyli

materji nieprzemakalnej, nieplamistej i niedopuszczającej moli.

Ma zaszczyt uwiadomić, iż otrzymał świeży transport nieznanych jeszcze gatunków Wyksatyny, mianowicie: **Serwety** różnych wymiarów i w najgustowniejszych deseniach, **Obicia na meble, wewnątrz powozów i sanek**, imitujące do złudzenia **ryps francuzki** w najmodniejszych deseniach, oraz inne gatunki Wyksatyny w rozmaitych kolorach do wielu użytków. **Ceny stałe fabryczne**, nader przystępne. Handlującym odstępuje **rabat** stosowny. Sprzedaż odbywa się w Kantorze **Samuela Löwenberga**, przy ulicy Żabiej, w domu Nr 1, w podwórzu na dole, codziennie od 9 rano do 6 po południu. (5—6) -- 9096 —

Magazyn Strojów i Sukien Damskich
K. KONSTAŃSKIEJ,

istniejący przy ulicy Królewskiej, w domu Czarneckiego i Bajera, Nr 412, przyjmuje Suknie do roboty, które podług ostatniej mody, z gustem i akuratnością wykonywa, jakoteż Okrycia, Salopy i wszelkiego rodzaju Kaftaniki, a to wszystko po cenie przystępnej; oraz przysposobione zostały na obecną porę Kapelusze; z czem się polecam względom Szanownych Pań. **K. Konstańska.**

(6—6) —8810—

Monografja Hemorroidów

Dziełko Dra Anndré Lebel, lekarza fakultetu Paryzkiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Taryfą celną Państwa Rossyjskiego pozycją 151, II, Nr 36 i 37 upoważnione do wprowadzania.

Pigułki Dra Lebel z proszku rośliny Scordium i Pigułki Dra Lebel z ekstraktu tejże rośliny przeciw **Hemorroidom** sprzedają się we wszystkich Aptekach Cesarstwa.—Skład główny w Warszawie u **A. F. Gallego.**

(15—50) —5943—

RESTAURACJA,

znajdująca się przy ulicy Wiejskiej, pod Nr 16, poleca się względom Szanownej Publiczności smacznem, zdrowem i niedrogiem jedzeniem: **Obiadów, Śniadań, Kolacij, Kawy i Herbaty**, dostać tu można w każdym czasie i po cenach bardzo przystępnych. W Czwartki i Niedzielę **Kołduny Litewskie.** (2-3) — 9195 —



3000 RS.

jako kaucję może dać natychmiast człowiek posiadający wyższą kwalifikację naukową i pragnący zająć jakąkolwiek posadę Rządcy domu, Plenipotenta, Kassjera lub tym podobną.— Bliższa wiadomość: Ulica Chmielna, Nr 5 nowy, u Stróża, bez pośrednictwa osób trzecich. (2—2) —9153—



Winogrona i Gruszki.

Winogrona zupełnie dojrzałe, sprzedają się od **10** do **15 kop. funt,** a także **Gruszki** rozmaitych gatunków, od **1 rsr.** za kopę. Wiadomość Nowy-Świat Nr nowy 14, w ogrodzie Izby Obrachunkowej. (2—3) —9167—

Magazyn Ubiorów dla dzieci

F. WINKLERA,

przeniesiony na tę samą ulicę Niecałą do domu W-go Szmideckiego pod Nr 8 nowy, poleca zawsze dobrze zaopatrzony Skład, dla obojga płci i na każdy wiek.

(24—0) — 5818 —



(30—0) —4226—



Handel Win i Delikatesów

Aleksandra Bocquet,

w Gmachu Teatralnym,

otrzymuje codzień

Ostrygi Holsztyńskie,

z Flensburga. (8—0) -8883—



Winogrona prawdziwe Badeńskie

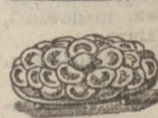
jakie do kuracji są wymagane,

otrzymał Skład

Ant. Stępkowskiego,

i takowe poleca.

(9—0) —8768—



Ostrygi Holsztyńskie

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(14—0) —8510—

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner. **DODATEK.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473e, nowy 5).—Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO N. 234.

Dnia 23 Października 1871 roku. *Poniedziałek.* *Dnia 11 (23) Października 1871 roku.*

MY
ALEKSANDER II-gi,
CESARZ WSZECH ROSSJI,
KRÓL POLSKI,
etc. etc. etc.
Wiadomo czynimy: iż
Trybunał Handlowy w Warszawie
w Imieniu Naszem
wydał wyrok następującej osnowy:

obecni
Polaski Prezes
Fuchs Sędzia
Herman Meyer Sędzia
(podpisano) Polaski
(podp.) Andrychiewicz.

Działo się na sessji Trybunału Handlowego w Warszawie dnia 7(19 Października 1871 roku.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Mając sobie doniesionem w podaniu na piśmie w dniu dzisiejszym przez Józefa Gerlach, fabrykę wyrobów nożowniczych i drewnianych w Warszawie, we własnej nieruchomości pod N-rem 2375*b* prowadzącego, zaś w Warszawie po N-rem 496, handel otwarty z wyrobami swojemi utrzymującego, pod N-rem 2375 zamieszkałego zaniesionem, iż tenże Gerlach, z powodu ogólnej stagnacji w handlu, braku odbytu, obok wysokich kosztów fabrykacji, tudzież z powodu opłacania wysokich procentów od wypożyczonych kapitałów, stał się niewypłacalnym, swoim wierzycielom, dla czego składając bilans majątku swojego, uprasza o ogłoszenie upadłości, więc w takiem położeniu rzeczy w myśl art. 937, 440, 443 i następnych K. U.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Upadłość Józefa Gerlach fabryki wyrobów nożowniczych i drzewnych we własnej nieruchomości w Warszawie pod N-rem 2375*b*, prowadzącego, zaś w Warszawie pod Nr 496, handel otwarty tychże wyrobów utrzymującego, pod Nr 2375 zamieszkałego ogłasza. Czas zaczęcia się takowej z dniem dzisiejszym, jako datą podania, określa opieczętowanie wszelkiego majątku do tegoż Gerlacha należącego pod powyższemi numerami, lub gdzie bądź indziej znajdować się mogącego rozporządza i do dopełnienia tego, Podsędka Wydziału I-szego deleguje. Kuratorami upadłości Wałowskiego Patrona i Bieńkowskiego wierzyciela mianuje, na sędziego Komisarza W-go Sędziego Konstantego Lentz przeznacza, osobę upadłego przez oddanie go pod dozór policyjny zabezpieczyć nakazuje. Do uskutecznienia ostrzeżeń w hypotece domu Nr 2375*b* przez złożenie tego wyroku, Kuratorów upoważnia, wpis na rs. 3, jako w objekcie niepewnym, tymczasem ustanawia i opłatę takowego na massę wkłada. Mocą tego w pierwszej Instancji pod tymczasową egzekucją mimo opozycji i appellacji wydanego wyroku, zamieszczenie którego na tablicy Trybunału i podania go do pism Kuratorom poleca.

(podpisano) *Polaski* Prezs.
W. Andrychiewicz Pod-pisarz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym od którychby się tego domagano, aby ten wyrok wyegzekwowali, Naszym Prokuratorom aby tego dopilnowali, Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o takową prawnie wezwani zostaną.

Za zgodność niniejszego głównego wyciągu z oryginalnym wyrokiem na papierze bez stempla spisanym, świadczę i dla Kuratorów wydaję.

w Warszawie, dnia 9(21) Października 1871 roku.
Podpisarz Trybunału Handlowego,
(podpisano) *W. Andrychiewicz.*
(1—1)—9227—

— Brakujący przez czas pewien *Pamiętnik do nauki Harmonji, wykładu Stanisława Moniuszki,* jest znów do nabycia w księgarni i składzie nut muzycznych *Ferdynanda Hösick,* oraz we wszystkich innych składach muzycznych w Warszawie i na prowincji.
(5—6) —8879—

O użyciu Cementów w ogólności
i opis
Cementów krajowych.

Wiadomości zebrane z pism i akt urzędowych, ułożone przez **Leopolda Ertel**, b. Naczelnego Inżyniera drpg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej. Cena kopiejek 60, z przesyłką 70 kop.

Powyższe dziełko znajduje się do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji Skład Główny u Gebethnera i Wolffa. (2—3) — 8834 —



W dniu 18 (30) Października 1871 r. o godzinie 2-giej z południa w Wydziale I-szym Trybunału Cywilnego w Warszawie, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w drodze działów

NIERUCHOMOŚCI

w mieście Łowiczu pod NNr. 241, 245 i 249½, oraz ogród warzywny, z których na każdej znajdują się domy frontowe, oficyny, oraz inne zabudowania gospodarskie.

Licytacja nieruchomości tych rozpocznie się: 1) Nieruchomości Nr 241 od summy rs. 819 kop. 93¼. 2) Nieruchomość Nr 245 od summy rs. 754 kop. 65½. 3) Nieruchomość Nr 249½ od rs. 3,141 kop. 11½, zaś ogrodu warzywnego od rs. 233 kop. 10, a vadium wynosi: do nieruchomości Nr 241 rs. 250, do nieruchomości 245 rs. 250, do nieruchomości Nr 249½ rs, 600, a do ogrodu bez numeru rs. 75.

Bliższe objaśnienia i warunki przejrzeć można w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-szym i u podpisanego sprzedaże te popierającego Obrońcy w Warszawie pod Nrem 1777 zamieszkałego.

(1—2) —9223— **Stanisław Rotwand,** Adwokat.

KALENDARZE NA ROK 1872.

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych Michała Glücksberga.

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu JW-go Hr: Krasińskiego. Nr 7 (411), otrzymała na skład główny następujące Kalendarze na rok 1872.

Kalendarz Popularno-Ziemiański na rok przestępny 1872. Wydania rok dwudziesty drugi., Cena egzemplarza kopiejek **20.**

Kalendarz Domowy na rok przestępny 1872, (wydania rok dwudziesty drugi). Cena egzemplarza kop. **10.**

Deutscher Warschauer Kalender, für das Jahr 1872 (Siebzehntes Jahrgang des Erscheinungs). Cena egzemplarza kop. **15.**

Sprzedają się we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism w Warszawie. Na prowincji: u S. Artza w Lublinie, H. Hurtiga, J. Mittwocha i Fingerhuta w Kaliszu, Goldhaara i Możdżeńskiego w Kielcach, Kempnera w Płocku; Kohna w Petrokowie i Częstochowie; Rubinszteina w Sieradzu; Schönfelda w Łomży.

Osoby z prowincji zapisujące ze składu głównego tuzin powyższych Kalendarzy choćby niejednakowych, za porto **nic** nie dopłacają
(1—6) — 9137 —



Nieruchomość w Warszawie

przy ulicy Grzybowskiej pod N-rem 1056*a* położona, a z Kamienicy frontowej i dwóch Oficyn massiw murowanych, łupkiem kamiennym krytych, oraz Stajen, Ogrodu i Placu się składająca, w drodze działów sprzedaną zostanie w dniu 18 (30) Października 1871 roku, o godzinie 2-ej z południa, w Wydziale II-gim Trybunału Cywilnego Warszawskiego.

Licytacja zacznie się od summy rs. 43,578 kop. 10¾, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą u Podpisarza Trybunału Wydziału II-go w Warszawie, pod Nr 549, i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego, w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej w domu pod N-rem 1775 mieszkającego.

(3—3) —9029— **Juljusz Walewski.**



W dniu 12 listopada r. b. z powodu zmniejszenia stada, odbędzie się publiczna sprzedaż,



24-ch sztuk Koni,

w Dominium Łoś, wiorst 24 od Warszawy, 10 od Piaseczna, 6 od Tarczyna, a mianowicie: 1 Ogier oryginalny angielski, 2 Ogiery młode, Matek stadnych 5, reszta młodzieży od roku do lat 3-ch. (1—3)—9232—

BAZAR
Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury"

przy ulicy Senatorskiej, Nr 24, obok Resursy Kupieckiej, przyjmuje na sprzedaż **w komis**: Meble, Ubiory, Porcelanę, Obrazy, Lampy, **FUTRA**, Biżuterje, Zegary, Lustra, roboty kobiece, Bieliznę i t. p. Też same przedmioty sprzedaje z wolnej ręki. (2—8) —8998—



Jest do wypożyczenia zaraz

Rsr. 2,250,

bez pośrednictwa osób trzecich na hypotekę domu murowanego w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 6 domu, mieszkania Nr 1. Tamże są dwa Kandelabry, stojące o 5 świecach, tudzież duża Mufa tumakowa, oraz Kolczyki z Broszką, ze złota francuzkiego do sprzedania. (3—3) -8993—

TRAN
OCZYSZCZONY
KARPIŃSKIEGO APTEKARZA

Sposobem wynalezionym i podanym przezemnie przed dziesięciu laty, znany ze swej dobroci,
ze świeżej wątroby Stokfiszu, czystego rybiego smaku,
sprzedaje się we flaszkach, okapslowanych, i opatrzonych własnoręcznym podpisem w Aptece mojej w Warszawie, ulica Elektoralna Nr 787, oraz w wielu Aptekach Królestwa i Cesarstwa. **W. Karpiński.**
(2—10) — 8918 —

KARTOFLE,

ze świeżego szczerkowatego karczunku, zatem **mączyste i doskonałego smaku**, do sprzedania po rs. 3 kop. 50 korzec. Dostawione będą do Warszawy w workach korcowych, zapieczętowanych pieczęcią Zarządu Dóbr. Obstalunki przyjmuje W-ny Schuster, właściciel Składu Papieru, przy placu Teatralnym. Po zapłaceniu u W-go Schustra Kartofle najdalej w ciągu tygodnia dostawionemi podług danego adresu będą. Obstalunku mniej jak pięć korcy do jednego domu nieprzyjmuje się. Wielkość kartofli średnia, lecz są między niemi i duże. (3—3) -8984—

Poszukiwanym jest

ZASTĘPCA DO WOJSKA.

Interessowani zechcą zgłosić się jak najprędzej do domu Nr 25, przy Jerozolimskiej Alei, wprost Banhofu Wiedeńskiego, mieszkania Nr 15, na 2-gie piętro od frontu. Stróż wskaże.
(2—3) - 9185—

O S O B A

pracująca kilkanaście lat w zawodzie nauczycielskim i posiadająca patent na wyższą nauczycielkę, poszukuje lekcji na godziny, lub też miejsca tu w Warszawie tak zwanego demieplace. Bliższa wiadomość przy ulicy Nowy Świat, Nr 14 nowy, w drugim dziedzińcu, na 2 giem piętrze; mieszkania Nr 4.
(1—3) —9191—

Nowo otworzona pracownia,

w której przyjmuje się wszelkie roboty, stroje, suknie, okrycia, bielizna damska, i wykonywa jak najakuratniej i najstaranniej, także przyjmuje się wszelkie pikowania, roboty na maszynie to wszystko wykonywa po cenie umiarkowanej; tamże są potrzebne **Panny** do nauki przychodnie i miejscowe. Osoby życzące umieć szyć na maszynie mogą w krótkim czasie to posiadać, ulica Wązki Dunaj róg Podwala, Nr 514 (nowy 14), mieszkania Nr 3. **A. Kowalewska.**
(3—3) — 9041 —

Jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Muranowskiej w narożnym domu Nr 2202 (21 nowy) przed którym jest targ.

P L A C

ogromnej długości, gdzie przez kilkanaście lat pracowali powroźnicy; może także służyć na skład drzewa, desek, węgli kamiennych lub na inny proceder; tamże jest także do najęcia góra długa i szeroka z oknami dużemi, użyteczna dla skórników i t. p., a to za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u stróża. (2 3) —9118 —

G I L Z Y.

Fabryka Tabaczna A. F. Müllera w St. Petersburgu, nadesłała transport **GILZ** w kilku gatunkach do sprzedaży.

Główny Skład Wyrobów Tabacznych J. Rosenbluma, na placu Resursy Kupieckiej, Nr 471*b*, rozesłał takowe do 4-ch swoich pomocniczych magazyndw:

1-szy: Róg Królewskiej i Krak.-Przed., dom Bayera, Nr 412*a*,
2-gi: Róg Nowego-Światu i Wareckiej, Nr 1254.
3-ci: Senatorska, dom Hr. Przezdzieckiego, Nr 471*a*. wprost statuy S-go Jana.
4-ty: Róg Nalewek i Sto Jerskiej, dom Goldwejna, Nr 2264.
(3—3) —9089—

BALSAM VETORINIEGO.

Wyrabia obecnie w Warszawie, za pozwoleniem, Franciszek Szeligowski, sukcesor tegoż Vetoriniego, a byłego tu w Warszawie aptekarza.

Skład główny Balsamu Vetorini'ego
u p. W. **Mestenhausera** w Składzie materjałów piśmiennych i rysunkowych dawniej K. Wojczyńskiego vis a vi filarów teatralnych.

Także można go dostać w Składzie materjałów aptecznych p. L. Spiessa; w aptekach pp: Fijałkowskiego, Kucharzewskiego i Kuśnierskiego; w handlu p. Potrzebskiego, na Nowym-Świecie. Na prowincji w każdej aptece.
(11 -0) —8458—

Cukiernia Ant. Coray,

przy ulicy Niecałej Nr 11, poleca się Szanownej Publiczności następującemi **Tortami**:

Alaszaus z wanilją, ubierany konfiturami od — kop. 50.
Krem z wanilją " od — kop. 75.
Hiszpański " od rs. 1 k. 20.
Biszkoptowy przekładany najlepszemi konfiturami od rs. 1.
Migdałowy, **Orzechowy**, **Pomarańczowy**, **Czekoladowy**, **Chlebowy**, **Sandtort**, **Aleanstort** etc., etc. od rs. 1 kop, 20 do rs. 3 i drożej.
Ponczowy, **Maraskinowy**. **Makaronikowy** etc. od rs. 2 kop. 25.

Osobom biorącym na prowincję zapewnia się staranne opakowanie, za dopłatą kop. 20 za pudełko. (2—3) — 9198 —

CEBULE KWIATOWE

Haarlemskie, Hyacyntów, Tulipanów, Narcyzów, Tazettów, Żonkilli, Krokusów, Anemonów, Ranunkułów i Lilji, otrzymał znaczny transport
Dom Handlowo-Komissowy Nasion i Maszyn Rolniczych
A. Rodkiewicz,
(3—3) - 8742 - Miodowa, Nr 492.

AMERYKAŃSKIE CHODNIKI,

czyli wązkie dywany z nowego włókna „Dżuga“ **uznane przez St. Petersburskie Towarzystwo Ekonomiczno** jako najdogodniejsze **co do mocy i praktyczności** w domowem zastosowaniu, odznaczające się przytem gustowną powierzchownością i nader umiarkowanemi cenami, bo **od 25 kop. i wyżej stosownie do gatunku za 1 łokieć,** mające szerokości 4, 5 lub 6 ćwierci, nadeszły **w wielkim wyborze do Kantoru Samuela Löwenberga,** przy ulicy Żabiej, domu Nr 1 nowy, na dole w pawilonie, gdzie znajduje się **wyłączna agentura** tychże chodników **na całe Królestwo Polskie.** Kantor otwarty codziennie od 9 rano do 6 po południu. Handlującym odstępuje się stosowny **rabat.**
(4—6) — 9097 —

Potrzebna jest

Jedna lub dwie dziewczynek

do wspólnej nauki; przyczem mają być zapewnione: *konwersacja* w języku francuzkim i *lekcje muzyki* za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 18, u Właściciela domu. (1—1) —9220—

Francuzki i Angielki

z muzyką, tudzież kilka innych *Francuzek* bez muzyki, *Guwernerowie* z językiem francuzkim, niemieckim, włoskim, greckim i zmuzyką, jako też *Guwernantki* z wyższem i niższem ukształceniem, starają się o umieszczenie, za pośrednictwem A. Witkowskiej, ulica Senatorska Nr 6 nowy, mieszkania Nr 21, w podwórzu na 1-szem piętrze.—Tamże są, *Niemka* praktykująca od lat dziesięciu na Pensji—i *Angielka,* która w krótkim czasie nauczyć może języka angielskiego, poszukują lekcji na godziny.—*Rządca* z kaucją poszukuje też miejsca. (1—6) —9211—

Potrzebna jest rodowita

Francuzka z akcentem paryzkim;

znająca gruntownie muzykę i nauki klassyczne do udzielania lekcji od godziny 9-ej rano do 1-szej z południa. Wiadomość pod Nrem 21 nowym, Aleja Jerozolimska, mieszkania Nr 6, od godziny 3-ej do 5-ej. (1—1) —9215—

Potrzebna jest zaraz Panna

przyzwoitego wychowania, młoda, lub w średnim wieku, w jednym znacznym domu, umiejąca czesać po fryzjersku i utrzymać w domu porządek; krawieczyzna byłaby pożądaną, lecz nie jest konieczną. Zgłosić się trzeba do domu Nr 38 przy ulicy Nowy-Świat, na 2-gie piętro, Nr 11 mieszkania, (1—3) —9181—

Korzystny interes!!!

CUKIERNIA jest do sprzedania w każdym czasie, egzystująca od lat kilkunastu z wszelkiemi przyrządami, w bardzo porządnem stanie i **Bilardem** nowym, za przystępną cenę. Wiadomość, ulica Nowomiejska Nr 4 nowy, na trzeciem piętrze, Nr 9 mieszkania. (1—3) —9225—

PRACOWNIA

świeżo otworzona

Ubiorów Damskich i Bielizny,

przy rogu ulic Bielańskiej i Daniłowiczowskiej, pod Nr 8, na pierwszem piętrze, N 3 mieszkania, nad Składem Futer P. Radau,

poleca się Szanownej Publiczności i obowiązuje się jak najrzetelniej wykończać zlecone mu roboty, podług najświeższych żurnalów na obstalunki. Zakład ten otwarty codziennie od godziny 9-ej rano do 6-ej wieczorem. — Tamże są potrzebne **PANNY** podręczne do krawieczyzny. (1—3)—9217—

Jest do wypożyczenia



Kapitał Rsr. 1,200

na domy murowane, w środkowym punkcie Warszawy położone. Kapitał ten mieścić się winien w pierwszej połowie wartości domu wykazanej w hypotece, lub w Fajerkasie. Wiadomość u Mecenasa Helcel, przy ulicy Miodowej, pod N-rem 484 lit a, gdzie cukiernia Wedla. (1—2)—9218—

MLECZARNIA

przy ulicy róg Marszałkowskiej i Chmielnej pod Nr 1559*b*, zaopatrzyła swoją Mleczarnię na nadchodzącą porę zimową w krowy świeże po ocieleniu, gdzie można dostawać **Mleka** świeżego prosto z obory trzy razy dziennie, równie **Śmietanki** wyborowej. Nadmienia także, iż z powodu dostrzeżenia niejednokrotnie nierzetelności ze strony sług, taż Mleczarnia dla zapobieżenia temu, prosi Osoby chcące mieć dobre i czyste mleczywo, ażeby same raczyły się zgłosić dla osobistego porozumienia się. (1—1) —9207—

W domu pod Nrem 46 przy ulicy Chmielnej, na wprost Komory, w lewej oficynie, na dole, pod Nrem 16, jest do sprzedania za pomierną cenę, **Płaszcz szopowy** w dobrym stanie, który widzieć można każdodziennie w godzinach przedpołudniowych. (1—1) —9204—



Dom murowany 2-u-piętrowy,

przy ulicy Wspólnej pod Nrem 18, niedaleko placu Ś-go Aleksandra, w bardzo dogodnem miejscu, czyniący dochodu **netto** rsr. 2,850 (złp. 19,000) rocznie, jest do **sprzedania z wolnej ręki,** bez pośrednictwa osób trzecich, pod korzystnemi warunkami. (1—3) —9221—

Wykwalifikowana przez Władzę Naukową

NAUCZYCIELKA WYŻSZA

Helena Dąbrowska,

wyręczająca od początku r. b. panią **Nowolecką** w rekomendowaniu Guwernantek, Guwernerów i Bon, nabyła gruntownego obznajmienia się w tym przedmiocie i obecnie sama prowadzić będzie ten interes, na tych samych zasadach sumienności, któremi jej poprzedniczka zajmując się rekomendowaniem przez lat 17, zjednała sobie zaufanie tak licznej klienteli. L sty uprasza adresować: Krak.-Przed. Nr 38, wprost Saskiego placu. (6—6) —8851

OSOBA w średnim wieku, **wdowa,** bezdzietna, z wyższem wykształceniem, znająca się kompletnie na gospodarstwie kobiecem miejskiem i wiejskiem, a szczególniej przysposabianiu wszelkich zapasów zimowych, poszukuje obowiązku do **zarządu domu** w Warszawie lub na prowincji, w razie potrzeby mogłaby także udzielać początki nauk dzieciom małym i dozorować je. Potrzebującym raczą adres swój zostawić w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ po lit. **W. S.** (2—3) —7662—

Urzędnik

obeznany z przepisami administracyjnemi i policyjnemi, pragnie przyjąć obowiązek zarządu domem. Osoby interessowane raczą złożyć swe adressy do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ pod literami A. D. (2—3) —9127—

Młoda Osoba

znająca dokładnie język polski, ruski i niemiecki, z dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia w handlu lub hotelu, dla utrzymywania meldunków. Wiadomość powziąść można przy ulicy Furmańskiej, Nr 10 nowy, mieszkania 55. (2—2) —9103—

FRANCUZKA młoda, posiadająca język niemiecki, chce stół, pokoik i opranie, za kilka godzin zajęcia, przez pośrednictwo Marji Dąbrowskiej. Krakowskie-Przedmieście, Nr 7, pałac Hr. Ludwika Krasińskiego, drugi dziedziniec, pawilon lewy, pierwsze piętro, Nr drzwi 44, w rekomendacji Guwernantek. (2—2) — 9166 —

ZAPAŁKI WIEDEŃSKIE

z Fabryki Bieńkowskiego,

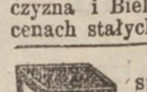
w znacznym transporcie nadeszły do **Składu R. Böhm,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej, wprost Hotelu Rzymskiego, które sprzedają się po cenach następujących:

1 pudeł. zap. karbow.	w polit. pudełku	1000	sztuk	kop.	15.
1 „ „	tekturowym	„ 1000	„		$12^1/_2$.
1 „ „ „	„ „ mniejsze		„		11.
1 „ „	pudełko zwyczaj. 1000		„		11.
1 „ gładkich	„ „	1000	„		10.
1 „ „	„ „	500	„		6.

Tamże pozostawiono w komis do sprzedania:
Perspektywę za rs. 10.
Flet za rs. 18 (2—3) — 9165

Zakład szycia K. Czepielińskiej,

przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 67, (dawniej przy Świętokrzyzkiej, Nr 13), zawarł umowę rabatową ze Stowarzyszenie „Merkury.“ W tym Zakładzie przyjmuje się Krawieczyzna i Bielizna nie tylko do szycia, ale i do krajania, po cenach stałych bardzo umiarkowanych. (5—6) —8927—



W Hotelu Dziekanka pod Nrem 2668, jest do sprzedania

Billard

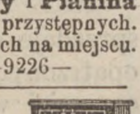
w dobrym stanie. (2—3)—9113—

FORTEPIAN

o 7-miu oktawach, palisandrowy, w dobrym stanie, jest do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Widok Nr 3 domu, mieszkania zaś Nr 11 w lewej oficynie na 1-szem piętrze. (1—3) —9222—



Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie **Fortepianów J. LEITNER,** na Krakowskiem-Przdmieściu Nr 13 w Hotelu Europejskim, **Fortepian mahoniowy** mało używany, z blatem metalowym i 4-ma sprzejcami, z tonem silnym i śpiewnym za bardzo przystępną cenę, oraz **Pianino** używane za 140 rsr.—Tamże są **Fortepiany i Pianina** nowe do sprzedania i wynajęcia, po cenach przystępnych. Pakowania przyjmują się po cenach umiarkowanych na miejscu. (1—3) —9226—



Powróciwszy obecnie z Zagranicy, gdzie wyjeżdżałem je dynie w interesie swojej firmy, sam wybrawszy i sprowadziwszy z najpierwszych tamtejszych fabryk znaczny transport tak **FORTEPIANÓW,** jako też **PIANIN** ładnej roboty, gustownego wykończenia, z portretami najsławniejszych kompozytorów muzyki, z jakiemi to mam honor polecić się Szanownej Publiczności, dodając, iż sprzedaję takowe po cenach przystępnych, a wynajmuję tak nowe jakoteż używane, po zniżonych cenach. Zielony plac, Nr 1066*E* (nowy 10), dom Hr. Zamoyskiego, Nr 29 mieszkania. —**K. Fritsche.** (3—3) —9045—

DO SPRZEDANIA:

Garnitur mebli mahoniowych, kryty zielonym aksamitem, stolik owalny palisandrowy; salopa atłasowa lisami podbita, mufek gronostajowy, paltot syberynowy, płaszczyk w pasy z peleryną, kaftanik obłożony futerkiem białem, kaptur atłasowy czarny, suknia biała alpagowa, „Szkoła na fortepian“ w języku francuzkim. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 42, wprost komory, mieszkania Nr 22, w lewej oficynie na 2 giem piętrze rano od 10 do 12. (3—3) —8965—



GARNITUR MEBLI JESIONOWYCH,

składający się z Kanapy, Stołu, 2-ch Foteli i 6-ciu Krzeseł, w dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę **Rsr. 40.** Wiadomość przy ulicy Żórawiej, pod N-rem 9-tym nowym, mieszkania Nr 18-ty. (1—3)—9233—

Przy ulicy Wielkiej Nr 1443 (3 nowy), w każdym czasie do wynajęcia,

Sklep z Pokojem i Piwnicą,

oraz mieszkanie składające się z trzech Pokoi, Przedpokoju i Kuchni na dole. Wiadomość u Właściciela tamże. (1—3)—9230—

Pokój umeblowany,

duży, suchy, ciepły, widny, w podwórzu na dole, z eleganckim wchodem, zaraz do wynajęcia, kwartalnie lub rocznie, na ulicy Brackiej. Bliższa wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 7, pałac Hr. Krasińskiego, drugi dziedziniec, pawilon lewy 1-sze piętro, Nr drzwi 44, u Marji Dąbrowskiej. (1—1)—9228—

MIESZKANIE

złożone z 2-ch Pokoi z passażem na 1-szem piętrze do najęcia, **zaraz.** Wiadomość na miejscu, przy ulicy Nowy-Świat Nr 28 nowy, mieszkania Nr 5. (1—3) —9219—

Z powodu nagłego wyjazdu z Warszawy, jest do odnajęcia, zaraz

CZTERY POKOJE,

dwa Przedpokoje, Kuchnia, Piwnica, Góra wspólna, Komórka na drzewo w parterze, od ulicy Ś-to-Krzyzkiej pod Nrem 27/1333.—Kwartalnie za rsr. **90.** (1—1) —9212—

— **Apartament** cały nowo-wytapetowany i odmalowany, złożony z pięciu Pokojów, dwóch Salonów o trzech oknach, z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi odpowiedniemi, oraz Stajnią i Wozownią obszerną, lub bez takowych, Pokojem przy stajni dla stangreta do wynajęcia zaraz. Wiadomość na miejscu u właścicielki, przy rogu ulic: Kruczej i Żórawiej pod Nrem 1615 (nowy 15), od godziny 10 tej zrana do 3-ciej po południu. (3—3) —8852—

Do odstąpienia
z powodu nieprzewidzianych okoliczności,

Sklep z Wiktuałami,

przy rogu ulic Żelaznej i Krochmalnej, Nr 926*b* (nowy 23), w domu Potkańskich zwanym. Wiadomość na miejscu. (2—3) —9146—

Do wynajęcia każdego czasu

SKLEP DUŻY Z POKOJEM

razz Piwnicami, może być na Zakład Fryzjerski, Rękawiczniczy, Magazyn mód, Ubiorów męzkich i damskich, Obówie damskie i męzkie i t. p., na Nowym-Świecie, obok Kopernika, w domu Zarządu wojennego, b. Zamoyskiego Nr 1245. Ktoby sobie życzył mniejszy Sklep, to podług życzeń ten sam sklep można przegrodzić na dwa małe sklepy. Wiadomość na miejscu u Rządcy domu, lub u Głównego dzierżawcy tegoż domu P. Wiesel, przy ulicy Elektoralnej, Nr 776. (3—6) — 9079 —

S K L E P

na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 366, obok Dzwonnicy Ś-tej Anny, jest do wynajęcia każdego czasu, za cenę rs. 300 rocznie. (3—3) —9120—



Nagrody Rsr. 30.

Dnia 17 b. m. i r., zgubiony został w domu Nr 2242 WORECZEK SKÓRZANNY o 3-ch zamkach, zawierający po jednej stronie PAPIEREK 10-cio rublowy i pojedyńczych rubli sztuk 3, oraz paczkę KUPONÓW premjowych po $2^1/_2$ rubla szusk 30, czyli razem około rs. 88, DEWIZKĘ ZŁOTĄ stara, — PIERŚCIONEK matowy z brylantem okrągłym, dość rozłożystym, ważącym karat jeden, — PIERŚCIEŃ szeroki (glanc) z jednym brylantem, oprawnym w 4-ch rozetkach, ważący $^7/_8$ karatu, stary DUKAT złoty, — KOLCZYKI z perłami szaremi, kapsle i główki w srebro oprawne z rozetkami i mały SZMARAGD.—Ktoby dał wiadomość o powyższej zgubie do Jubilera F. Furszpan pod Nr 2262, otrzyma powyższą nagrodę z podziękowaniem. (1—1)—9229 —

NAGRODY Rsr. 5,

W piątek d. 20 b. przechodząc z Placu Teatralnego, Niecałą i Ogrodem Saskim na Królewską, zgubiono Zegarek Damski emaljowany. Znalazca raczy takowy zwrócić do mieszkania W. Klingenberga, w domu Nr 23, przy ulicy Królewskiej, (Tivoli) gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (1—2)—9231—



Dnia 19-go b. m. wieczorem, zabłąkał się **Piesek** kasztanowaty, ze sznurkiem na szyi. Ktoby takowego przyjął, uprasza się o odprowadzenie na ulicę Królewską pod Nr 35 nowy, za sowitem wynagrodzeniem. Stróż wskaże. (1—1) —9205—



Nagrody Rs. 3.

Dnia 5 (17) b. m., na ulicy Niecałej, zaginął mały **PIESEK** z rassy **Pinczerów,** koloru włosa kasztanowato siwy, z uszami obciętemi, i przytem Obrożą z grzechotkami dwoma i tabliczką. Łaskawy Znalazca zechce go odprowadzić na ulicę Święto-Krzyzką, Nr 29, do mieszkania Hrabiego Łubieńskiego (3—3) —9106—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Pl. Teatralny, Nr 473*c*,— nowy 5).Дозволено Цензурою.